

**PZU ŻYCIE**  
S.A.  
ROSNĄCE UBEZPIECZENIA  
WRAZ ZE SKŁADKĄ!  
NOWOŚĆ!  
CZYTAJ  
NA STRONIE 12

*Pismo przeznaczone głównie dla mieszkańców województwa przemyskiego.  
Dostępne także w Krośnieńskim, Rzeszowskim i Tarnobrzeskim.  
Kupisz raz - będziesz kupować stale!*

# POGRANICZNE

TYGODNIK  
ZALEŻNY  
OD CZYTELNIKÓW



O  
dekretynizacji,  
samorządności  
i  
euroregionie

**POGRANICZE**  
**rozmawia**  
z **ALEKSANDREM**  
**MAŁACHOWSKIM**  
— publicystą, jednym  
z liderów Unii Pracy

— Kiedy w lipcu ubiegłego roku udzielał pan wywiadu „Pograniczu”, głównym wątkiem rozmowy była, rzucana przez pana a podchwyczona przez nas, idea dekretynizacji. Przypomnijmy, po co i dlaczego rzucił pan to hasło?

— Dlatego, że uważam, że ze wszystkich zagrożeń jakie w Polsce istnieją — najgorsza jest głupota. Jest ona wielką przeszkodą w powrocie Polski do normalnego życia. Moją wielką nadzieją jest to, że obecne wybory będą pierwszym wielkim zbiorowym aktem dekretynizacji, to znaczy, że odpłyną z życia politycznego na marginesie ludzie, którzy społeczeństwu nie mają nic do zaproponowania, poza rozgrzebywaniem różnych, romantycznych ran z przeszłości i krzywdzeniem, że jest to najważniejsza sprawa; wyszukiwaniem agentów; wyszukiwaniem co kto komuś kiedyś powiedział; szukaniem ciągłe win przeszłości, nie zdając sobie sprawy z tego jak katastrofalny jest los ludzi obecnie. To smutne i żalodne, że różne osoby nie widzą niczego innego, żadnych przyczyn, i co gorsza nie widzą własnej winy, w tym co się stało w Polsce złego, tylko mają jedną receptę na wszystko — zdekomunizować, to się poprawi.

— Czyli potraktował pan hasło „dekretynizacji” poważnie?

— Oczywiście. To znaczy potraktowałem je jako pewien problem.

— A jakie były tego praktyczne skutki?

— Praktycznie żadne, bo tego typu, rzucane przez felietonistę, hasła nie mogą odnosić skutków.

— Ale seria dochodzeń prokuratorskich i procesów sądowych oraz kilkadziesiąt artykułów poświęconych dekretynizacyjnej akcji „Pogranicza”, publikowanych w prasie polskiej i zagranicznej, to też są jakieś skutki.

— No widzi pan, tak to już jest z dobrymi, chwytliwymi powiedzeniami. Skoro tyle o was pisano, to widocznie trafiam z tym hasłem w dziesiątkę. Ale muszę przy okazji dodać, że nie był to mój własny

*Ciąg dalszy na str. 10.*

Ponadto w numerze m.in.:

- ☆ Zza kulis kampanii wyborczej
- ☆ Przewyciężyć cierpienie
- ☆ Dziś i jutro „Pomony”
- ☆ Paco — Nikita

— No i jakich mamy parlamentarzyistów?  
— Popatrz pan na stronę 7.



ROK III NR 39 (122)  
28 WRZEŚNIA 1993 r.  
NR INDEKSU 371920 CENA 2500 zł

## Pamiętnik Jana Smółki ujawniony po pięćdziesięciu latach

W środowisku przemyskich historyków i badaczy dziejów regionu od lat krążyły słuchy, że zmarły w 1946 roku Jan Smółka, znany pedagog, historyk i archiwista, dyrektor zasańskiego gimnazjum i prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, napisał przed śmiercią pamiętnik, w którym zawarł szereg ciekawych i nie znanych szerzej informacji, dotyczących nie tylko Przemysła. Pamiętnik ów z czasem uznano za zaginiony.

Okazuje się jednak, że manuskrypt Smółki istnieje. Przez pół wieku był pieczołowicie przechowywany i dopiero teraz został ujawniony. Właściwie nie jest to pamiętnik w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zasadniczą treścią, liczącą 98 stron rękopisu, są

dzieje przemyskiego muzeum w czasie okupacji radzieckiej. Sam autor, po ustaleniu się granicy niemiecko-radzieckiej na Sanie, przeszedł w maju 1940 roku na okupowane przez Niemców Zasanie, skąd wyjechał do Ropczyc, gdzie ukrywał się u brata. Do Przemysła wrócił po roku, gdy całe miasto zajęte już było przez Niemców. „Pamiętnik” spisał w 1942 roku — opierając się głównie na relacjach rodziny Leśniaków, rodziny, która często z narażeniem życia, opiekowała się zbiorami, ukrywając je przed zniszczeniem i grabieżą.

Wojna mocno nadwyrężyła zdrowie Jana Smółki. Zmarł on w grudniu 1946 roku. Rękopis szczęśliwie przetrwał. Początkowo przechowywał tę

pracę Adam Leśniak, a po jego śmierci, jego syn Roman, długoletni pracownik przemyskiego muzeum, dziś już na emeryturze. Pan Roman powiedział, że w przeszłości bywał wielokrotnie pytany o ten rękopis, ale przez pół wieku twierdził konsekwentnie, że praca uległa zniszczeniu w czasie wojennej zawieruchy. Czynił to celowo, wiedząc, że ze względu na zdecydowanie antyradziecką wymowę, nie było żadnych szans opublikowania tej relacji.

W niniejszym numerze „Pogranicza” publikujemy fragment pracy Jana Smółki, traktujący o pierwszych chwilach okupacji radzieckiej w Przemysku. Jak nas poinformowano, całość ma się ukazać w formie książki. (zs)

## Bolszewia wkracza do Przemysła

Już w kilka dni po wejściu Niemców rozeszła się po Przemyslu pogłoska, że bolszewicy zajęli Lwów i przesuwały się w kierunku zachodnim. Szeptano sobie na ucho, że zajmą nawet Przemysł. Społeczeństwo polskie nie bardzo zrazu wierzyło w te wieści. Niemcy zachowywali się tak, jakby nic podobnego zdarzyć się nie miało. Dochodziły nas jeszcze wiadomości o morderczej bitwie na polach między Jaworowem a Gródkiem Jagiellońskim, w której Niemcy ponieść mieli ogromne straty. Łudziliśmy się, że kontrofensywa polska zmieni sytuację na naszą korzyść. Niebawem przekonaliśmy się, że wiadomości o wkro-

czeniu bolszewików do Polski były prawdziwe i zrozumieliśmy, że w takich warunkach nasza sytuacja militarna stała się beznadziejna.

Stalo się jasne, że nastąpiło porozumienie między Niemcami a bolszewikami, kosztem Polski. W takich warunkach zaczęliśmy się oswajać z myślą zajęcia Przemysła przez bolszewików, zwłaszcza, że zauważyliśmy pewne symptomy, które na tę możliwość wskazywały. Przez Przemysł przeciągały tabory w kierunku zachodnim, co wskazywało na ruch odwrotny Niemców. Ukraińcy, zaangażowani w pracy nacjonalistycznej, przenosili się na Zasanie ze wszystkim co mieli, a wśród Żydów widać było podniecenie świadczące, że niebawem zajdą jakieś zmiany. Z kół żydowskich też zapewne lansowano wiadomość, że bolszewicy zajmą tereny, leżące na wschód od Sanu, a Niemcy zostaną na lewym brzegu rzeki.

Dnia 26 i 27 września Niemcy wycofali się za San, wieczorem 27 września spalili dwie bożnice przy ulicy Jagiellońskiej. Jedna z nich, stojąca właściwie na tzw. Rybim Placu, była pięknym renesansowym zabytkiem z XVI wieku.

(...) Rano 28 września wyszedłem na miasto nie wiedząc, jeszcze, że bolszewicy są już w mieście. Byłem jeszcze pod wrażeniem niemieckiego pobytu. Toteż gdy z uli-

cy Grodzkiej spojrzałem ku rynkowi i zobaczyłem wielkie czerwone szmaty zwisające spokojnie ku ziemi, gdyż dzień był bezwietrzny, doznałem bardzo przykrego wrażenia, że serce przestało mi bić i nogi odmówiły mi posłuszeństwa. Stałem przez chwilę bezwładnie, nie mogąc ruszyć się z miejsca. Dopiero gdy w dali zobaczyłem ludzi, otrząsnąłem się z przygnębienia i ruszyłem w stronę Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przechodząc na boczną ulicę Śniwurskiego, aby nie iść ruchliwą Franciszkańską i nie widzieć co się tam dzieje. Bałem się po prostu drażniącego widoku.

Gdy znalazłem się przed muzeum, otwarłem bramę od ulicy, wszedłem na chodnik między żywopłotami, gdzie zawsze z przyjemnością patrzyłem na ogródek. Wychylające się zza domów słońce oświetlało żywopłoty, krzewy kwiatowe i drzewka. Rzadko o tej porze mogłem być w muzeum i nie miałem sposobności oglądania pięknego widoku. Normalnie przychodziłem wieczorem, po zajęciach służbowych, i napawałem widokiem ogródka, zanurzającego się w półmrok. Teraz nie mogłem być urzeczony pięknnością tego zakątka, gdyż ogródek był całkowicie zdewastowany.

Po pewnym czasie wyszedł p. Adam Leśniak i powiedział mi, że

*Ciąg dalszy na str. 10.*

★ **Kurtki**  
jesiennie-zimowe  
★ **Kurtki skórzane**  
★ **Skarpety**  
i rajstopy  
w dużym wyborze  
oferuje  
*Alexandro*  
*Graziano*  
PRZEMYŚL  
ul. Mickiewicza 9  
w godz. 9.30 — 17,  
sob. 9 — 13  
GW-450/2

★ **UWAGA!** ★  
„POGRANICZE” i VIDEO TOMEX CENTRUM  
proponują  
bezpłatne wypożyczenie 2 kaset video po  
przedstawieniu aktualnego numeru tygo-  
dnika w nw. punktach:  
PRZEMYŚL, ul. Asnyka 6 i Słowackiego 8  
ŻURAWICA 245; ORZECHOWCE 199  
PRZEWORSK, ul. Kościelna 3  
Szczególnie zapraszamy do nowo otwartej wypożyczalni  
przy ul. Asnyka 6 w Przemysku. ★

## Zza kulis kampanii wyborczej

# Współcześni kowboje pracowali mozolnie

Przez siedemnaście dni obserwowałem zmagania wyborcze kandydata na posła Unii Pracy — Eugeniusza Noworyty. Czteroletnim gruchocikiem „Nissan” objechaliśmy praktycznie wszystkie, najmniejsze nawet, gajdoki województwa. Rozmawialiśmy z ludźmi. Podpatrywaliśmy mozolną pracę konkurencji. Dzień w dzień wpięprzaliśmy schabowe kotlety. Dzień w dzień rozdawaliśmy ulotki, uloteczki, omamiąc każdą napotkaną „ofiara” hasłami typu: „GŁOSUJ NA NAS. — JESTEŚMY PARTIĄ LUDZI PRACY I DLA LUDZI PRACY”; „NICZEGO JESZCZE NIE UKRADLIŚMY”. Ostatni slogan chwycił najbardziej, wzbudzał sympatię i wprawiał

zaczepianych w rozbawienie.

Stolica województwa obserwowana z perspektywy Wielkich Oczu, Pruchnika, Leszczawki, Oleszyc objawiła mi się jako prowincja. Wcale nie dlatego, że w Wielkich Oczach na przykład czekają na ludzi jakieś nadzwyczajne atrakcje, których w grodzie nad Sanem nie ma. A dlatego, że i w Przemyślu, i w Wielkich Oczach, i w wielu, wielu innych miejscowościach panuje jednakowa bieda i proza dnia tworzona melancholia. I tu i tam w napotkanych knajpach trudno dostrzec człowieka, trudno zjeść coś urozmaiconego, oprócz schabowego kotleta. I tu i tam — nuda ubarwiona histeryczną przedwyborczą gorączką. Zabiegi przyszłych par-

lamentarzystów, porażonych wyobraźnią sukcesu przypieczetowanego siłą pieniądza, nieodparcie kojarzyły mi się z atmosferą, klimatem filmów o gorączce złota.

Współcześni kowboje pracowali mozolnie w myśl zasady:

### KAŻDA DROGA JEST DOBRA, BYLEBY PROWADZIŁA DO CELU!

Strzelanina — niekoniecznie z korków od szampanów, sztucznych ogni na festynach i wystawnych bankietach organizowanych przez co bogatsze partie, pyskówki w radiu i telewizji, na ulicy, w sądzie, w kościele — najmniej interesowały pospolitych zjadaczy chleba, czyli przeciętniaków, którym przed końcem miesiąca brakuje forsy.

#### BIRCZA

— Panowie, dajcie spokój... Takich jobów, jak wy, z ulotkami była tu już dzisiaj cała chmara!

#### PRUCHNIK

— Proszę księdza, trzeba koniecznie rozbić tę klikę. Jak ksiądz widzi — u nas bieda. Pracy nie ma. Nic już nie ma!

— To jakieś nieporozumienie. Nie jestem księdzem. Wprost przeciwnie. Kandyduję na posła z listy Unii Pracy, numer 11, mam poglądy raczej lewicowe. Ale bez względu na przekonania chcemy pomóc ludziom bezrobotnym. Proszę nas poprzeć.

— Myślałem, że pan to ksiądz...

— To nieporozumienie...

— Eee... Jeden diabeł! Jeden diabeł towarzyszy czy ksiądz.

#### DYNÓW

— Panie, ja już nikomu nie uwierzę. Wszyscy tylko obiecują. Obiecują gdy mają interes, a ja nie mam pracy. Dług za to mam do spłacenia. Trzeba się będzie pewnie powiesić.

#### BACHÓRZEC

— Sp...dałać stąd, bo nakopię — darmozjady jedne!!! Do pracy się weźcie. Porządek z wami robi „SAMO-OBRONA”!

#### KALNIKÓW (7.09.)

— A gdzie to się głosuje? Przyjdę wieczorem...

### NIE WSZYSCY SIĘ SMUCILI

Propagandowa machina wyborcza organizowała zabawy to pod płaszczkiem dożynek, to pod płaszczkiem jakiegos „święta”. Serwowano nawet darmowe żarcie.

Gdy naród brzuchy grochówką napelniał, gdy kapela bluesa rznąła — za plecami bogatszych partii czaiła się biedniejsza polityczna konkurencja. Na przykład festyn w Krasieczynie wypełniła na dłuższą chwilę „czerwo-

na stonka”. Rozdawali ulotki, autorskie książki — czuli się chłopcy jak u siebie. Praktyka ta na tyle się rozpowszechniła, że konferencje prasowe partii na przykład Y, stawały się konferencjami partii V lub Q.

Komiczniej prezentowała się konkurencyjna działalność plakatu. Na dwa tygodnie przed wyborami za naklejenie jednego afisza kandydat na posła lub senatora musiał wybulić tysiąc złotych, a już w piątym dniu przed godziną „0” — drugi raz tyle. Jedni rozlepiali, a inni zdierali, jeszcze inni zaklejali konkurentów. Zwycięzał kto sprytniejszy. Kto liczniej dysponował potencjałem. Szczyt pracy przypadał najczęściej na godzinę trzecią nad ranem. Parę razy skrajna lewica „zderzyła się” ze skrajną prawicą. Nic strasznego! Wypili piwo. Umówili się: „Zaklejamy co drugi...”

### NAJSPRYTNIEJ URZĄDZILI SIĘ W PRZEWORSKU!

Lokalna władza po prostu „podepiewała”, kto ma najszustniejszy program i na kogo należy głosować! W dostępnych nie dla wszystkich gablotkach zawisły twarze „najszustniejszych” prominentów. Niesłuszni — won! Przeworskie pojmovanie demokracji polegało na tym, że raczej celowo nie za bezpечно zadowalającej ilości specjalnych tablic dla innowierców, czerwonych i innej pomniejszej cholery. Cholery dostawali natomiast policjanci karzący mandatai niepokornych plakaciarzy odwalających z konieczności fuchę na płotach i murach.

### NA „PIĄTKĘ” SPISAŁ SIĘ KOŚCIÓŁ

12 września w Lubaczowie ksiądz z ambony przestrzegając:

„Głosowanie na reprezentantów narodu w parlamencie jest obowiązkiem nie tylko wobec Ojczyzny, ale i wobec Boga. Udzielamy poparcia wyłącznie ugrupowaniom popierającym wartości chrześcijańskie. Nie zapominajmy, że jest to nakaz chwili!”.

Natomiast świadkowie Jehowy, m.in. w Oleszycach, w tym samym dniu głosili coś zupełnie odmiennego: „Jesteśmy apolityczni. Wybory nas nie obchodzą. Ale mamy dla panów pokrzepiającą nowinę, że życie będzie trwało wiecznie! Wcześniej jednak nastąpi koniec tego odpychającego systemu rzeczy. Jezus zapowiedział jak rozpocznie się ten okres: — Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu i będzie głód (...). W jednym miejscu po drugim zarazy. Apostoł Paweł oznajmił: — A wiedz o tym, że w dniach ostatnich nastaną chwile trudne. Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, wyniośli, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, niegodzliwi, bez serca, bezlitośni, miotający

oszczerstwa, niepohamowani, zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozkosz niż Boga”.

★★★

Piszę te słowa 17 września. Jak na ironię przed momentem córka wyciągnęła ze szpary w drzwiach ulotkę z programem wyborczym jednego z kandydatów na posła. Ktoś, a może i sam kandydat, ołówkiem dopisał: „TY SK...SYNIE P...DOLONY”. On do mnie, czy „oni” do niego? Trudno się już w tym wszystkim połąpać.

MAREK CYNKAR

„Cenzura” w inwektywach pochodzi od redakcji.

## NAJNIŻSZE OPROCENTOWANIE !!! 1,9 % miesięcznie

Telewizory, magnetowidy, zestawy Hi-Fi, radiomagnetofony, zestawy TV Sat, kamery video renomowanych firm, m.in. SONY, PANASONIC, SHARP, CURTIS

## Sklep „IZABELLA”

Przemyśl, ul. Wałowa 3

zaprasza  
w godz. 10-17, sob. 10-15  
GW-452/2

## BUTY

dobrze a tanie  
jesienne i zimowe  
dla dzieci i dorosłych

PRZEMYSŁ

Wybrzeże Kościuszki 15  
(podwórze kina „Bałtyk”)

godz. 9 — 18

sob. 9 — 13 GW-446

## Hurtownia

„Pod Kamiennym Mostem”

Przemyśl, ul. Czarnieckiego 2

tel. 21-49

prowadzi

sprzedaż promocyjną

kawy



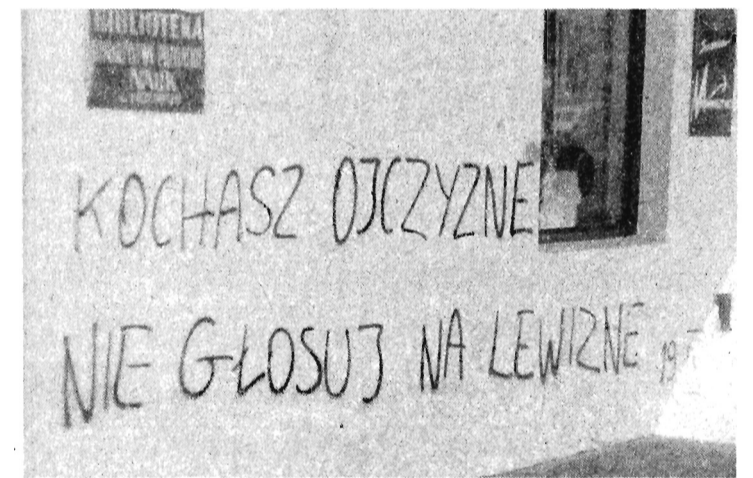
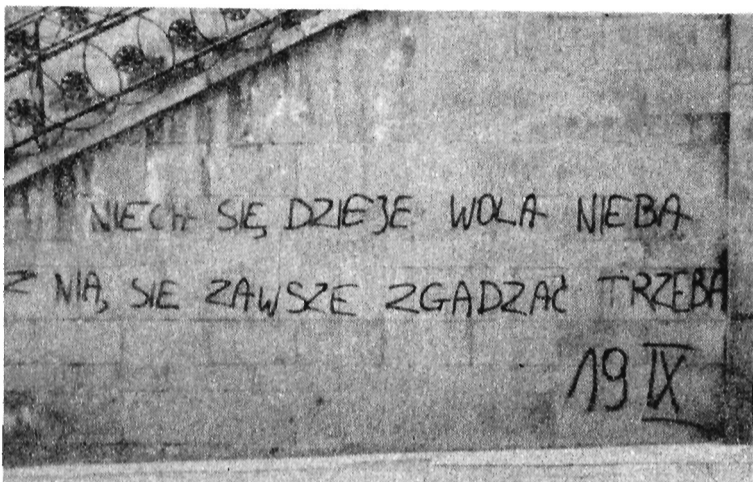
Zapraszamy

na zakupy

w godz. 6-17

(łącznie z niedzielą)

GW-451/2



Różne były hasła na murach...

PRZEMYSŁ  
21-06  
**ASTech**  
Przemyśl, Wyb. Kościuszki 70, tel/fax 21-06

## Leasing

Akcja pomocy dla polskich firm małego i średniego biznesu

FORMY

- leasing operacyjny — całość rat zaliczana w koszty działalności gospodarczej
- leasing kapitałowy — obsługa leasingu w koszty działalności gospodarczej
- leasing zwrotny środków własnych klienta

PRZEDMIOT — wszelkiego rodzaju używane i nowe środki trwałe w tym również

**Ford**

Wszystkie formalności załatwicie Państwo na miejscu

GW-458

— Za co pijemy?  
— Za demokratyczne wybory...

Rys. E. KMIECIK

## „Canasta”

sklep w Przemyślu, ul. 3 Maja 2  
oferuje  
w dużym wyborze:

- obuwie damskie, męskie i dziecięce
- odzież i bieliznę damską
- tkaniny sukienkowe i ubraniowe
- pościel — kora, bawełna, frotté
- ręczniki — kosmetyki

Zapraszamy  
w godz. 10-18, soboty 10-15

GW-392/5

## Z Sesji Rady Miejskiej w Przemyślu

### Od października droższa komunikacja miejska

Cztery tysiące złotych za bilet normalny i dwa za ulgowy — takie ceny obowiązywać będą w Przemyślu od 1 października br.

W I strefie podmiejskiej z wjazdem do miasta i odwrotnie płacić będziemy za bilet normalny 7 tys. zł, zaś za ulgowy 3,5 tys. zł. Z II strefy podmiejskiej natomiast: 8200 zł i 4100 zł.

Tak w największym skrócie przedstawiają się zasadnicze punkty uchwały powziętej na sesji Rady Miejskiej 17 września br. Związkowcy zgodnie byli przeciw podwyżce cen biletów, podobnie jak radna Stanisława Iwaszkiewicz, wysuwająca przy tej okazji niezmiennie te same zarzuty wobec MZK, dotyczące niegospodarności, którą, jej zdaniem, pokrywa się podwyżkami. Radny, Kazimierz Pella interesował się wysokością zarobków dyrektora oraz płacami w MZK. Podniesiono ponownie problem przekształceń oraz wytknięto nieżyciowy rozkład jazdy — w pewnych godzinach autobusy jeżdżą tabunami, kiedy indziej przerwy w komunikacji są zbyt długie.

Do wszystkich uwag ustosunkował się dyrektor Miejskiego Zakładu Komunikacji Mikołaj Sawczak. To wcale nie jest tak, że MZK tylko ogląda się na dotacje z budżetu miasta. Na 124 przedsiębiorstwa tej branży w kraju, przemyskie znajduje się w pierwszej 15-tce pod względem gos-

podarności, a skoro radni uważają inaczej, niech wreszcie powołana przez radę komisja zbada rzecz całą od podszewki, by wreszcie skończyć z tym tematem wracającym jak bumerang.

Gruntownych zmian w rozkładzie jazdy spodziewać się należy dopiero po zakończeniu prac związanych z przebudową ciągów komunikacyjnych w mieście.

Od 1 stycznia br. zarobki dyrektora firmy zaniżono o 55 proc. w porównaniu do grudnia 1992 i wynoszą obecnie 7,5 mln zł brutto. Średnie płace w zarządzie kształtują się na poziomie 4 mln zł, w obsłudze — 3,8 mln zł. Kierowcy zarabiali dotąd średnio 4,2 mln zł, bo od połowy września już mniej, gdyż zniesiono premie za oszczędność paliwa.

Najtańszą formą organizacyjną komunikacji miejskiej jest zakład budżetowy, ale wychodząc naprzeciw postulatowi radnych, dyrekcja przedsiębiorstwa wystąpiła z wnioskiem o przekształcenie na wzór francuski, czyli oddzielenie funkcji organizacyjnej od eksploatacyjnej. Jednak przepisy obecnie obowiązujące w Polsce uniemożliwiają ten manewr.

### Komisja ds. referendum

Na wniosek radnego Jerzego Lelka do porządku obrad wprowadzono punkt: „Powołanie komisji ds. referendum”. Zakończono bowiem zbieranie podpisów popierających konieczność przeprowadzenia referendum

na temat Euroregionu Karpackiego. Trzeba sprawdzić karty z podpisami, w razie wątpliwości uzupełnić i w pierwszych dniach października zwołać sesję rady, która ustali termin referendum.

Temat okazał się niezwykle gorący. Sam wybór komisji wzbudził wiele emocji. Zgłoszono kandydatury trzynastu radnych. Zgodnie z regulaminem rady — wybierano w głosowaniu tajnym. Oddano 33 ważne głosy (zaobserwowałam, że pod nieobecność prezydenta Mieczysława Napolekiego jego kartę wrzucił do urny wiceprezydent Dorosz, ale nikt nie uznał tego za naganne ani tym bardziej za ... podwójne głosowanie).

W komisji pod przewodnictwem Tadeusza Baldowskiego pracować będą Juliusz Dorosz, Janusz Toruń, Michalina Stachura i Leszek Zając. Status obserwatora ma inicjator przedsięwzięcia Władysław Trojanowski.

By zamknąć temat referendum dodam jeszcze, iż przewodniczący Rady Miejskiej złożył na jej forum oświadczenie, że nie ma nic wspólnego z artykułem red. naczelnego „Życia Przemyskiego” — „Vox populi, vox Dei” — w którym zawarł on informację o kilkuset nieprawdziwych podpisach. „Nie wiem, skąd pan Wilgucki czerpał te dane, skoro nikt do tej pory (tj. do momentu powołania komisji — uw. AB) nie miał dostępu do złożonych w sejfie list z podpisami”.

### Gest w stronę psów czy pana B.?

Sporo zainteresowania (przynajmniej po prawej stronie sali, patrząc od prezydium) wzbudziła uchwała w sprawie nabycia nieruchomości o pow. 1 ha 15 a położonej w Orze-

chowcach, gm. Żurawica. Prezydent Napolski zachwalał tę transakcję jako niezwykle udaną. Przede wszystkim zachwycone jest Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, bowiem wreszcie rozwiązany byłby problem schroniska dla bezdomnych psów. Po wtórej cena sprzedaży jest o 5 mln niższa od wyceny. Po trzeciej w promieniu 400 m nie ma żadnych zabudowań, a więc strefa ochronna nie stwarza żadnych problemów. Po czwartej jest zgoda na lokalizację tam schroniska zarówno wójta jak i społeczności wsi Orzechowce, która z tego tytułu otrzyma w prezencie od miasta 300 m drogi dojazdowej do pól. Po piątej jest tam murewany budynek gospodarczy oraz sad, z którego owoce przekazywać się będzie domowi dziecku lub placówkom opieki społecznej.

— Czy kupiliśmy sad, czy działkę pod schronisko? — dociekał radny Wojciech Mikula. Niestety, nie otrzymał odpowiedzi, bowiem prowadzący obrady Zbigniew Łuszczyszyn oświadczył, że jest to prywatna sprawa radnego i może ją sam wyjaśnić podczas przerwy. — Ale żeby dobrze głosować, trzeba wiedzieć — oponował odesłany do kąta pytający. Uchwałę powzięto 12 głosami przy 10 przeciwnych i 5 wstrzymujących się.

Pod koniec sesji radny Mikula wrócił do tematu Orzechowice, informując, że około 62 mln zł wyniosła wycena drzew i krzewów, podczas gdy tylko na 23 mln zł wyceniono przyległą działkę. — A zatem kupiliśmy las — skonstatował.

Mam zatem pytanie: — Komu poszła na rękę przemyska rada: psom czy Jackowi Borzęckiemu (jego nazwisko padło na sesji)?

ALICJA BOGUSŁAWSKA

## Miasta Przemysła nagrody i wyróżnienia za rok 1993 otrzymali:

### MICHAŁ KRYCZKO

(nagroda za człokształt pracy społecznej i naukowej)

Doktor inżynier, specjalista w zakresie leśnictwa i produkcji drzewnej; był budowniczym, a później długoletnim dyrektorem Zakładów Płyt Pilśniowych. Z powodzeniem zajmował się również pracą naukową, czego świadectwem jest ponad 50 publikacji (w tym kilka książek), trzy wynalazki, blisko 70 usprawnień i wniosków racjonalizatorskich oraz kilkaset ekspertyz, referatów i analiz naukowych. Po przejściu na emeryturę zajął się przede wszystkim dokumentowaniem dziejów konspiracji regionów rzeszowskiego i przemyskiego, do czego był predystynowany, gdyż w latach 1940 — 1945 działał czynnie w Armii Krajowej. Dał się również poznać jako organizator i animator życia społeczno-kulturalnego w mieście, m.in. organizował plenery dla artystów, był również prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu.

### ANTONI MIERZWIŃSKI

(nagroda w dziedzinie kultury)

Muzyk, popularyzator muzyki jazzowej. Działalnością artystyczną zajmuje się od początku lat siedemdziesiątych. W roku 1978 założył w Przemyślu własną grupę jazzu akustycznego, później kierował również innymi zespołami. W roku 1988 z jego inicjatywy powstała grupa „JAZZ MOKO”, która jako pierwszy przemyski zespół wzięła udział w „Mikolajkach Jazzowych”. Ostatnio, wspólnie z młodymi muzykami, utworzył grupę „JAZZ-MAX-STANDARD”, a także wprowadził do kalendarza imprez tzw. „czwartki jazzowe”, cieszące się dużym powodzeniem i potwierdzające fakt istnienia w Przemyślu licznej grupy miłośników jazzu.

### STANISŁAW STĘPIEŃ

(wyróżnienie w dziedzinie nauki)

Doktor nauk humanistycznych, historyk, specjalizujący się w historii kresów południowo-wschodnich oraz stosunków wyznaniowych. Po likwidacji Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w 1990 roku podjął udaną inicjatywę utworzenia w Przemyślu Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego. Pod jego kierownictwem instytut prowadzi systematyczne badania i działalność wydawniczą (m.in. praca „Żydz w Małopolsce” uzyskała nagrodę ministra edukacji narodowej, instytut wydał też wznawienie „Monografii miasta Przemysła” Leopolda Hausera). Placówka ta również organizuje konferencje naukowe.

### BOGUSŁAW DANIELAK

(wyróżnienie w dziedzinie kultury)

Popularyzator kultury, dyrektor Miejskiego Klubu Kultury „Niedźwiadek”. Klub ten, dzięki operatywności i zaradności szefa, stał się w ostatnich latach jednym z głównych ośrodków kulturalnych w Przemyślu. „Niedźwiadek” gościł najznakomitsze indywidualności estrady. Klub umożliwia występy miejscowym artystom, dając im szansę debiutu i promocji. Działalność „Niedźwiadek” to przykład skutecznego działania w nowych warunkach ekonomicznych.

## HOSPICJUM Przewyciężyć cierpienie

„Opieka hospicyjna — paliatywna\*) wychodzi naprzeciw prośbom i potrzebom osób cierpiących, umierających. (...) Cicely Saunders sprecyzowała trzy podstawowe prośby chorych w terminalnym\*) okresie choroby nowotworowej: „nie opuszczaj mnie”, „wysłuchaj mnie” i „pomóż mi”. „Pomóż mi” jest wołaniem o profesjonalną pomoc (medyczną, socjalną, psychiczną), „wysłuchaj mnie” i „nie opuszczaj mnie” to prośby o wsparcie duchowe i zwykłą ludzką obecność. (...) Źródłami największych cierpień są opuszczenie, utrata zdolności do samoobsługi i cierpienia celesne, a zwłaszcza bóle trudne do zniesienia” — czytamy w broszurze wydanej w Poznaniu, a zredagowanej m.in. przez prof. Jacka Łuczaka — propagatora idei opieki paliatywnej (nad nieuleczalnie chorymi), która „ma na celu osłonięcie chorego, ale również i jego cierpiącej rodziny właściwą, wszechstronną, ciągłą opieką, (...) uwzględniającą potrzeby ciała i duszy, (...) maksymalne złagodzenie cierpienia, poprawę warunków życia, często również i rehabilitację psychofizyczną u schyłku życia (...).

Podstawową rolę w zapewnieniu tej opieki, która w miarę możliwości powinna być sprawowana w warunkach domowych, spełnia rodzina chorego, kierowana i wspierana przez wielodyscyplinarny zespół, składający się z pielęgniarki (często ona jest osobą najważniejszą), lekarza, pracownika socjalnego, psychologa, rehabilitanta i terapeuty zajęciowego oraz kapłana i przeszkolonych wolontariuszy”.

Od roku 1981 działa w Krakowie pierwsze w Polsce Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum”.

W Gdańsku powstało w 1984 Hospicjum Pallotinum, a w roku 1985, w Poznaniu — Hospicjum św. Jana Kantego. I to właśnie Poznań, systematycznie rozbudowując placówki i wzbogacając formy opieki nad nieuleczalnie chorymi — stał się ośrodkiem, z którego płyną impulsy pobudzające do podobnych działań w kraju.

Z górą 10 lat mija od chwili, kiedy ludzie dobrej woli podjęli próbę utworzenia hospicjum w Przemyślu. Ich szlachetny zapał ostudziła jednak decyzja ówczesnych władz administracyjnych, zawarta w jednym zdaniu: „Zaprzestaj wszelkiej działalności organizacyjnej”.

Dziś sprawa hospicjum powraca. Niedawno w UW odbyło się spotkanie z udziałem lekarza wojewódzkiego Bogusława Dawnisza, kierownika Działu Metodyczno-Organizacyjnego Wydz. Zdr. UW — Barbary Różyckiej, lekarzy Jana Hołowski i mgr inż. Andrzeja Makiela — pracownika WSZ, którzy omawiali kwestie związane z opieką hospicyjną, koncentrując się — na wstępnym etapie — na sprawie pozyskania bazy materialnej (m.in. odpowiednich pomieszczeń i funduszy).

W strukturze istniejących już hospicjów funkcjonują ośrodki opieki dziennej, oddziały stacjonarne i zespoły opieki domowej. W warunkach przemyskich, na razie, jest szansa utworzenia ośrodka opieki dziennej. (Doktor Kołakowski zrelacjonował zebraniem swój udział w seminarium, w którym uczestniczyli Anglicy, Holendrzy i Belgowie. Wymienili oni z Polakami doświadczenia związane z opieką paliatywną oraz udostępnił filmy instruktażowe na temat różnego

rodzaju terapii stosowanych w pracy z ludźmi nieuleczalnie chorymi — w takich właśnie ośrodkach). Co do miejsc stacjonarnych, bierze się pod uwagę zaledwie cztery łóżka, wykorzystywane w stanach zastrzeżenia choroby. Natomiast — wg zapewnień dyr. Różyckiej — są specjaliści skłonni w każdej chwili podjąć pracę w zespołach opieki domowej. I od tego właśnie, a przede wszystkim od tworzenia ośrodka opieki dziennej, należy — zdaniem lekarza wojewódzkiego — zacząć, by nie dać się całkowicie zdystansować innym miastom; ponoć województwa ościennie już zaczęły na tej niwie działać.

Pozostaje zatem znalezienie locum, które zapewni pensjonariuszom odpowiednie warunki bytowania (konieczna niewielka przynajmniej kuchnia, komfortowe łazienki, przestronne i estetycznie wyposażone pokoje).

Padło kilka propozycji. Istnieje jednak kwestia oceny każdego z obiektów pod względem stanu technicznego i sanitarnego, usytuowania (bez barier architektonicznych i innych utrudniających dowóz i poruszanie się chorych), kosztów adaptacji, stanu prawnego (uporządkowanie spraw własnościowych). Wstępnie rozpatrywane są cztery lokalizacje zespołu opieki paliatywnej: — w budynku przy ul. Wodnej (dawne pogotowie ratunkowe); — w opuszczonym parterowym domu na terenie parku okalającego siedzibę Zespołu Szkół Rolniczych; — w barakach nad Sanem (w pobliżu kościoła albertynów); — w willi przy Wybrzeżu Kościuski, gdzie mieści się ośrodek pobytu

dziennego dla osób starszych, będący

w gestii opieki społecznej (dom nie jest w pełni wykorzystany).

Piąta lokalizacja jest mało realna — w budynku obok dawnego porawczaka, obecnie szpitala, na Lipowicy mieszka wiele rodzin, którym trzeba by dać lokale zamienne.

Zdaniem zebranych, najlepszy — wręcz idealny — byłby obiekt przy Wybrzeżu Kościuski, który spełnia najwyższe wymagania, włącznie z wyposażeniem w specjalistyczne gabinety. Pozostaje zatem próba dogadania się z opieką społeczną. Gdyby sprawa „wypaliła” — można by pieniądze zaoszczędzone na adaptacji innych obiektów (np. adaptację „Wodnej” — inż. Makiel wycenił na ok. 400 mln zł) zainwestować w środek transportu dla chorych i zespołu opieki domowej. Kwestia pozostaje na razie otwarta.

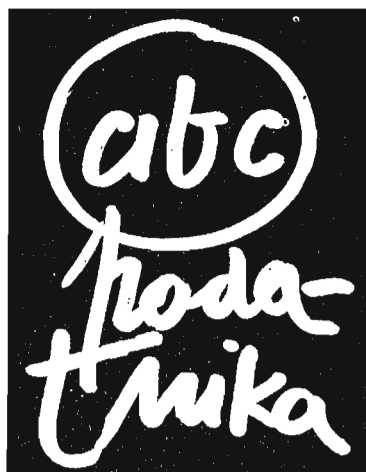
Tymczasem niezbędne są pieniądze, które — wg B. Dawnisza — trzeba będzie pozyskać poprzez utworzenie oddziału Towarzystwa Opieki Paliatywnej, które miałyby możliwość uzyskania oddzielnych funduszy bezpośrednich, dotacji, itp. Niemniej obawia się on, że koszty związane z całym przedsięwzięciem obciążą budżet wojewody, wobec dostrzegalnych oznak wycofywania się Ministerstwa Zdrowia z finansowania tego rodzaju działalności.

Nie pora jednak na szczegóły, bowiem zgodnie z ustaleniami, należy najpierw wybrać obiekt, następnie powołać wspomniane już towarzystwo i rozegnać możliwości finansowania.

Kolejne spotkanie — w październiku.

B.S.

\*) Od słowa greckiego „paliu” — płaszcz. \*) Krafcowe stadium choroby.



②

Zgodnie z zapowiedzią w dzisiejszym odcinku zmiany w podatku dochodowym od osób fizycznych. Zmiany te wprowadziła ustawa z 11.02.1993 r. o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 28, poz. 122). Zmiany te obowiązują od 1.01.1993 r. i dotyczą:

– określenia niektórych rodzajów przychodów oraz zwolnienia od podatku;

– zasad obliczania zaliczek miesięcznych;

– obowiązku poboru przez płatników zaliczek lub zryczałtowanego podatku od niektórych rodzajów dochodów, co do których taki obowiązek nie istniał;

– uściślenie zasad i terminów dokonywania rocznego obliczenia podatku.

**Dzisiaj o pierwszej grupie, o pozostałych w następnym odcinkach.**

Wątpliwości budziło, do jakiej grupy przychodów należy zaliczyć przychody z tytułu wykonywania wolnego zawodu w przypadku, gdy podatnik wykonywał swą działalność wyłącznie na zlecenie podmiotów gospodarczych, nie pozostając z nimi w stosunku pracy.

Jego przychód powinien być traktowany jako przychód z osobistego wykonywania usług (art. 13 pkt 8), a przy wypłacie wynagrodzenia płatnik powinien pobrać zaliczkę po odliczeniu kosztów uzyskania w wysokości 20%. Przy tym do osób, na rzecz których mogą być osobiście wykonywane usługi zostali zaliczeni właściciele (posiadacze) nieruchomości, w której lokale są wynajmowane lub ich zarządcy (administratorzy). Zatem w razie wypłaty przez nich należności za wykonywane dla potrzeb nieruchomości osobiste usługi, są oni obowiązani pobierać przy wypłacie zaliczki tak jak podmioty gospodarcze.

Dotychczasowe przepisy uważały

za przychód ze stosunku pracy wartość świadczeń nieodpłatnych. Obecnie przychodem jest również wartość świadczeń częściowo odpłatnych, obliczonych w wysokości różnicy pomiędzy odpłatnością ponoszoną przez pracownika a wartością świadczenia.

Nastąpiły zmiany w zakresie zwolnień od podatku.

★ Zwolniono od podatku stypendia naukowe, stypendia za wyniki w nauce i stypendia ministra za osiągnięcia w nauce.

★ Uchylono zwolnienia od podatku nagród państwowych.

★ Z wolnych od podatku odszkodowań otrzymanych na podstawie prawa cywilnego, wyłączono renty, których tytuł prawny stanowią przepisy prawa cywilnego (np. tzw. renty wypadkowe wypłacane przez zakłady na podstawie wyroku sądu).

★ Uchylono zwolnienie od podatku odsetek od innych papierów niż obligacje Skarbu Państwa.

★ Ograniczono zwolnienie wygranych w grach losowych i zakładach wzajemnych do przypadków, gdy uprawniony podmiot prowadzący loterię ma siedzibę w Polsce.

★ Zwolniono od opodatkowania świadczenia rzeczowe otrzymywane przez emerytów i rencistów od ich byłych zakładów pracy oraz od związków zawodowych. Natomiast wszystkie świadczenia pieniężne są opodatkowane w formie ryczałtu w wysokości 20%. Podatek ten pobiera zakład pracy.

★ Uchylono zwolnienie od podatku dochodów z udziału w zyskach osób prawnych, wydatkowanych na nabycie udziałów lub akcji od Skarbu Państwa lub obligacje emitowanych przez uprawnione podmioty. Wprowadzono natomiast odliczenie od dochodu wydatków poniesionych w roku podatkowym na nabycie udziałów lub akcji w spółce tworzonej w celu przejścia do odpłatnego korzystania przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części (na podstawie przepisów o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych) albo na zakup obligacji od Skarbu Państwa, do wysokości czterokrotnego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w III kwartale ubiegłego roku.

\*\*\*

Dziękujemy za pierwsze pytania i propozycje tematów. Wszystkie zostaną wykorzystane. Ze względu na cykl wydawniczy nie możemy jednak na nie reagować od razu. Zapraszamy do dalszej współpracy.

„CONSULTANT”

Nasz adres: Agencja Doradztwa Ekonomiczno-Finansowego „CONSULTANT”, 37-700 Przemysł, ul. Minisza 3, tel. 47-119, fax 57-12.

## Superinflacja

– Inflacja na Ukrainie nie rośnie z dnia na dzień, ani nawet z godziny na godzinę, inflacja rośnie z minuty na minutę. Doświadczyłem tego na własnej skórze – stwierdził jeden z naszych czytelników, a na potwierdzenie podał konkretny przykład.

Otóż, będąc nie tak dawno we Lwowie, wszedł do jakiejś knajpy, żeby coś szybko przekąsić. Nie dowierzając zbyt swojemu językowemu umiętnościom, zamówił identyczny zestaw, co człowiek siedzący przy sąsiednim stoliku. Sąsiad rychło skończył posiłek, zapłacił 5 tysięcy kuponów i wyszedł. Kiedy przyszło płacić naszemu rozmówcy kelner zażądał od niego...10 tysięcy kuponów.

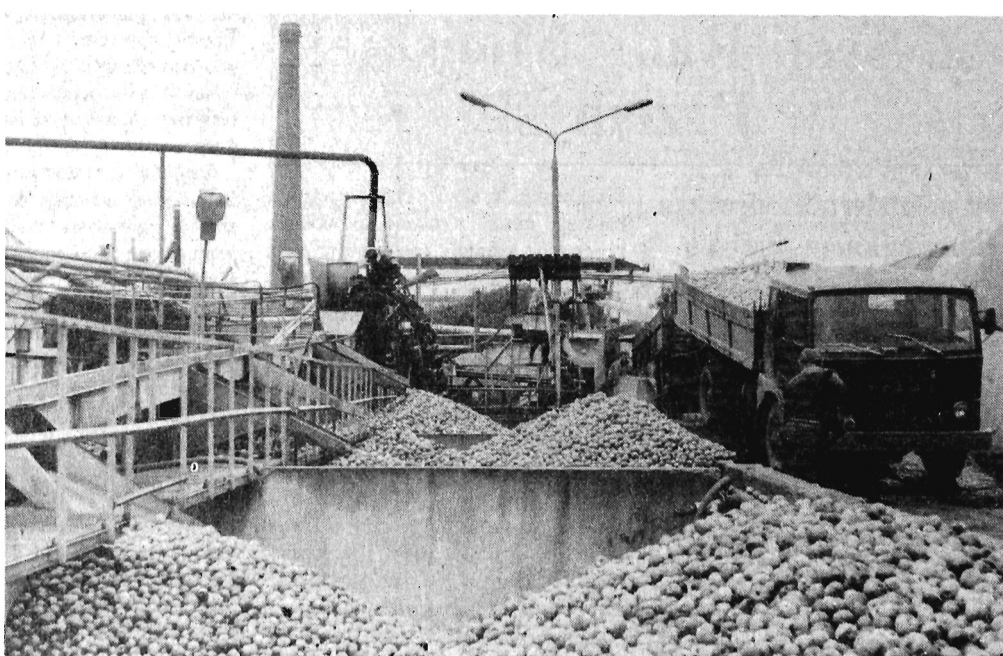
– Jak to? Przecież tamten facet za to samo danie zapłacił przed chwilą tylko 5 tysięcy? – zaprotestował Polak. Ukraiński kelner pozostał jednak niewzruszony.

– To nie wiesz pan, że u nas jest inflacja? Płacić i już, bo milicję wezwę!

Cóż było począć. Człęk zapłacił dychę, bojąc się, że jak się zacznie awanturować, to nie tylko sprowadzi sobie na kark policję, ale jeszcze każą mu zapłacić więcej. Może z 15 tysięcy. Z powodu inflacji, oczywiście.

(zs)

# Dzisiaj i jutro



Rozładunek jabłek.

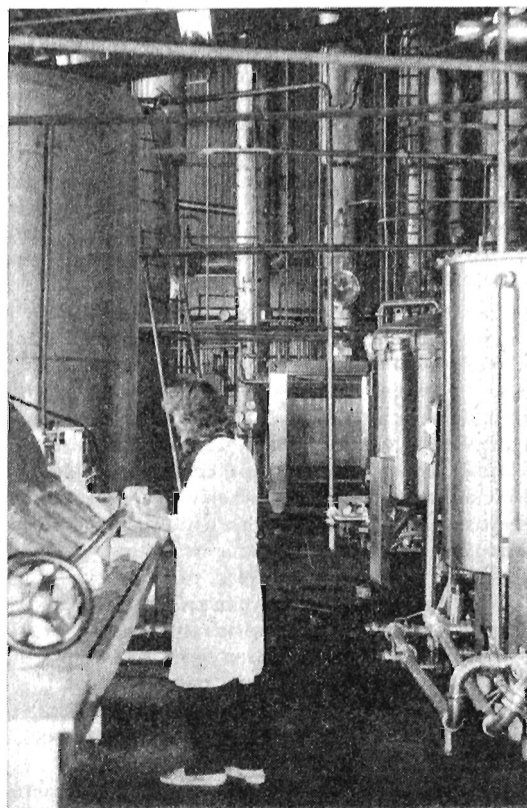
## przemyskiej „Pomony”

Swoją ostatnią relację o problemach „Pomony” („Pogranicze” z 13 lipca br.) zakończyłem słowami p. Marii Suwały, pełniącej do 22 czerwca br. obowiązki tymczasowego kierownika zakładu, która powiedziała, że „Gdyby nie wyszło z fundacją Nissenbaumów (zabiegających o dzierżawę „Pomony” – J. M.), to i tak zakład ruszył”. Rękopisem tego miał być program naprawy zarządu komisarycznego, gwarancja uzyskania kredytów oraz – co w ówczesnej sytuacji zakładu było niezwykle istotne – przychylnie stanowisko organu założycielskiego, czyli wojewody.

### Spełnione nadzieje

Nie zachwiana niczym wiara moich ówczesnych rozmówców w rychłe odrodzenie zakładu („już od przyszłego tygodnia”) okazała się w pełni uzasadniona. O 27 sierpnia „Pomona” wznowiła produkcję, dając w okresie do 7 września br. pierwsze 270 t koncentratu jabłkowego przeznaczanego w całości na eksport. Aby to jednak stało się możliwe, należało pokonać wiele problemów formalno-prawnych, technicznych i organizacyjnych. Tu – jak mnie zapewnił pełnomocny zarządcy komisarycznego lubelskiej spółki z o.o. „PROEKON”, Jacek Raś i Jerzy Lejman – spotkali się nie tylko z pełnym zrozumieniem miejscowych władz administracyjnych i bankowych, lecz przede wszystkim z daleko idącą pomocą. – Uzyskałmy kredyt preferencyjny – powiedział J. Lejman – na zakup surowca i obrotowy – na wznowienie działalności. – BGŻ, mimo że jest głównym wierzycielem zakładu, nie zawahał się wznowić dotowania swego dawnego kredytobiorcy.

Ponowne uruchomienie „Pomony” ma wymiar nie tylko lokalny, choć ponowne przyjęcie do pracy 115 byłych pracowników (docelowo ma być zatrudnionych około 200 osób) minimalizuje w pewnym stopniu problem bezrobocia w Przemysłu. Wymierne korzyści odnoszą przede wszystkim dostawcy surowca, a więc plan-



Fragment instalacji do produkcji koncentratu jabłkowego.

tatorzy i rolnicy z bliższych i dalszych okolic. Co prawda sezon plonowania krzewów jagodowych minął, niestety, bezpowrotnie, ale do uratowania są jeszcze owoce aronii oraz jabłka, które w tym roku obrodziły nadszperkowanie obficie. Nic zatem dziwnego, że już w pierwszych dniach po wznowieniu produkcji kupiono od rolników około 3 tys. t jabłek i 60 t aronii.

W reaktywowanych na terenie województwa kilkunastu punktach skupu (funkcjonujących na zasadzie działalności gospodarczej) skup owoców prowadzony jest bez żadnych ograniczeń. Za kilogram owoców aronii dostawcy otrzymują 1400 złotych, zaś za jabłka 550 – 900 złotych za kilogram. W bieżącym sezonie planuje się zakupienie 350 t aronii oraz 26 tys. t jabłek. W roku przyszłym skup prowadzony będzie w pełnym wymiarze i asortymencie.

### Nie zrobimy z „Pomony” zakładu metalowego

Wszystko, co zostało do tej pory napisane technicznie uzasadnionym optymizmem, nie pozbawionym wszakże cienia niepewności. Status formalno-prawny zakładu nie został przecież do tej pory uregulowany, a ostatecznym celem zarządu komisarycznego – jak oświadczył J. Lejman – jest przygotowanie „Pomony” do prywatyzacji, której ostateczną formą (sprzedaż osobie prawnej lub fizycznej, s-ka akcyjna, joint-ventures itp.) nie jest do tej pory również przesądzona. Jakie więc będą dalsze losy zakładu? Co postanowi nowy właściciel? Czy utrzyma dotychczasowy stan zatrudnienia, profil produkcji itp., czy też może zredukuje załogę, zmieni produkcję? Takie i temu podobne pytania nurtują formowaną od nowa załogę.

– Jesteśmy zainteresowani kontrahentem – powiedział J. Lejman – który z „Pomony” nie robi zakładu metalowego. Jest zatem nadzieja (bo trudno mówić o gwarancji), że przyszły kontrakt kupna-sprzedaży obwarowany zostanie w tym względzie odpowiednimi warunkami korzystnymi dla załogi. – Ostateczne załatwienie sprawy prywatyzacji zakładu planowane jest na drugi kwartał przyszłego roku. Jedyny do tej pory reflektant (który skłonny był zawrzeć w pierwszym rzędzie umowę dzierżawy), czyli fundacja rodziny Nissenbaum, zaproponował warunki niemożliwe do przyjęcia, sprawa jest więc nadal otwarta.

Niedawno zakład uruchomiono, co – jak oświadczył mój rozmówca – jest rzeczą bez precedensu. Praktyka jest bowiem taka, że przygotowywany do prywatyzacji obiekt bywa unieruchamiany, dokonuje się inwentaryzacji, wyceny itp. W przypadku „Pomony” postąpiono akurat odwrotnie i chwala tym, którzy podjęli taką decyzję. I nie jest prawdą, że (jak podało m.in. „Pogranicze” z 7 września br. – uderzmy się więc w piersi) „renomowana ongiś firma zaczyna nowy żywot od... »patykiem pisanego«. Pierwszym produktem po uruchomieniu zakładu był – jak już wspominałem – koncentrat jabłkowy na eksport oraz spirytus owocowy) którego produkcję rozpoczęto 6 bm.) dla zakładów wyrobających wódkę, głównie zaś dla firmy Nissenbaum w Bielsku-Białej oraz dla potrzeb własnych do produkcji koktajli.

Natomiast wznowienie produkcji win na dotychczasowych recepturach (a więc nie „patykiem pisanego”) zaplanowano do 15 września br. Prócz wina produkowane też będą napoje winopochodne.

W bieżącym sezonie przygotowany zostanie materiał wyjściowy do produkcji 6 mln litrów wina, z czego do końca bieżącego roku zakład opuści około 3 mln litrów. Ponadto „Pomona” zamierza zakupić 1 mln litrów wina z masy upadłościowej spółki „Alpom” i dokonać rozlewu w pierwszej kolejności. Z nowości warto wspomnieć produkcję (od 15 września br.) likierów w oparciu o receptury i komponenty znanej w świecie firmy szwedzkiej „SATURNUS”. Jeśli w dodatku sfinalizowana zostanie pomyślnie oferta kupna całości masy upadłościowej s-ki „Alpom”, z jaką wystąpił zarząd komisaryczny „Pomony”, to przyszłość tego zakładu postrzegać będzie można optymistycznie.

Tekst i zdj.: JERZY MAKARA

# ŚPIEWEM BUDUJE MOSTY MIĘDZY LUDŹMI I BOGIEM

Rozmowa z ks. ZYGMUNTEM SŁOMSKIM  
— kierownikiem Grupy „S” z Gdyni-Orłowa

**Kieruje Ksiądz Grupę „S” (dawni „Solidarni” z Gdańska), pisze teksty piosenek, komponuje, śpiewa. Od kiedy zaczęła się przygoda z piosenką religijną?**

— Moje spotkania z piosenką religijną sięgają lat siedemdziesiątych. Na Pomorzu w Gdańsku budował się kościół. Przyjechał do parafii Matki Bożej Różańcowej zespół „Diwal”. Zagrał podczas mszy na gitarach. Pamiętam do dziś dwie piosenki: „O Maryjo, gwiazdo morza” i „Dziękczynienie” (Tyle dobrego zawdzięczam Tobie Panie za każdy dzień...). Dziękuję Panu Bogu za ten dzień, bo wtedy zdecydowałem się zostać księdzem. Uczylem się muzyki w ognisku muzycznym. Grałem na gitarze, zacząłem też pisać piosenki religijne. Do parafii przyszedł ks. Franciszek Cybula. Jako młody duszpasterz akademicki organizował wieczornice, spotkania majowe. Zapropionował bym coś przeczytał. Woląłem zaśpiewać swoją piosenkę. Występ był udany. Wkręciłem się do zespołu i tak zaczęła się przygoda z piosenką religijną. Zacząłem ich pisać coraz więcej.

**— Potem przyszła formacja duchowa...**

— Wybrałem ciekawą szkołę. Chciałem budować mosty i drogi. Odezwało się powołanie i poszedłem do Seminarium Duchownego w Gdańsku-Oliwie. Na obrazku prymitywnym napisałem, przez siebie wymyślone motto: „Panie! Chciałem budować drogi i mosty dla ludzi. Ty pokazałeś mi wspanialszą propozycję — budowanie ich między ludźmi a Tobą. Bądź wola Twoja!”.

**— Pomówmy o dalszej twórczości i o jej skutkach...**

— Byłem zwolennikiem ruchu „poczętego życia”. Pisałem i piszę utwory proste, do prostej, łatwej i przyjemnej muzyki. Nie zawsze wesołej. Protestuję przeciw przerywaniu ciąży, rozbiciu małżeństw, niszczeniu przyrody, życia ludzkiego. Wiem, że do wielu to trafiło i powróciło na drogę chrześcijańskiego życia. Nie tworzę sztuki dla sztuki, ale pytam o jej skutki. Stąd swoją twórczość nazywam apologetyczną. Bronię nią wiary, spraw Chrystusa. Dotykam spraw ziemskich, szukam Boga w drugim człowieku, tym pokrzywdzonym, opuszczonym, potrzebującym, samotnym.

**— Wspierał ksiądz swoją twórczością ruch „Solidarności”...**

— To też była twórczość broniąca wiary i ludzkich spraw. Podczas strajków odprawiali się Msze. Ludzie śpiewali „My chcemy Boga”. Swoją muzyką, śpiewem nieśliśmy ludziom Boga. Uważaliśmy, że tam gdzie jest krzywda, więcej potrzeba miłości drugiego człowieka. Graliśmy na wiecach, spotkaniach, najczęściej w Solidarności Rolników Indywidualnych Ziemi Gdańskiej i u kolejarzy węzła Gdynia-Grabówek. Była to pieśń patriotyczno-religijna, dająca nie tylko otuchę, ale i fundament tego wszystkiego, jakim jest Pan Bóg. Nasz przyjaciel Ryszard Mońko wymyślił nazwę zespołu „Solidarni”. Uważał, że nie możemy przynależać do nazwy ruchu „Solidarność”. Byliśmy solidarni z tymi ludźmi. Byliśmy i jesteśmy wszędzie tam, gdzie nas potrzebują.

**— Zaprosili was do leżących na kresach Lubaczowa...**

— Braliśmy udział w wielu przeglądach i festiwalach piosenki religijnej. Byłem niektórych współorganizatorem. Chciałem zobaczyć jak wyglądają one w waszych stronach. Przyjechalśmy do Lubaczowa, zdobyliśmy nawet dwie nagrody. Ks. Józef Dudek mierzył, nie wiem czym, intensywność oklasków, mieliśmy ich najwięcej. Ale podobała nam się atmosfera. Byliśmy życzliwie przyjęci. A ponadto był to festiwal inny, bo na „wolnym powietrzu”. Wokół sceny tyle radości, taniec, skandowanie, nocna sceneria, atmosfera. Tu, dla te publiczności chce się śpiewać. Pozyskaliśmy jej sympatię. Te nasze proste piosenki są śpiewane. Wychowują. Mamy przyjaciół, którzy zapraszają nas do domów na noclegi, w gościnę. Dlatego jesteśmy w Lubaczowie co roku.

**— Prowadzi ksiądz pracę z dziećmi i młodzieżą.**

— Prowadziłem przy parafii szkołę gry na gitarze i instrumentach klawiszowych. Gdy przeniesiono mnie do Gdyni-Orłowa, gdańscy rodzice zdecydowali, że nie można przerywać tej pracy. Dzieci kontynuują naukę. Założyliśmy zespół „Gaudium vitae” („Radość życia”). Przywieźliśmy go też do Lubaczowa.

**— Zapewne w Gdyni też są chętni...**

— Chętni są. Tylko ja nie podołam. Prowadzę katechezę w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 i Liceum Plastycznym w Gdyni. Prawie dwa etaty. Zechcę przygotować dawnych swoich uczniów do bierzmowania. Dobrze i tak, że mam wspaniałego proboszcza i kolegów, którzy zwolnili mnie z pracy kancelaryjnej, z posług pogrzebowych itd. Pomagam im na tyle, na ile mogę, mam czas.

— Nowością, było przygotowanie przez księdza na tegoroczny festiwal rock-opery „Jezus Christ my life”, tak życzliwie przyjętej w Lubaczowie.

— Zacząłem ją pisać jeszcze w seminarium. O jej szatę zadbał ówczesny rektor, ks. dr Władysław Bomba. Doszlifowałem to dzieło wspólnie z panem pracującym w Operze Bałtyckiej. Występowaliśmy kilkakrotnie w Teatrze Muzycznym. Do Lubaczowa przywiezłem tylko część wykonawców. Resztę uzupełnił lubaczowski chór „Canzona”, za co mu serdecznie dziękuję. Radością płynącą z Ewangelii dzielę się w różny sposób, między innymi muzyką i śpiewaniem.

Podczas V Festiwalu Piosenki Religijnej w Lubaczowie  
rozmawiał ADAM LAZAR

## Szlakami historycznych wędrówek (5) OLESZYCE — MIASTO SIENIAWSKICH

Oleszyce, pisane w brzmieniu ruskim Olessicze, Oleszyci, swą nazwę wywodzą prawdopodobnie od ojca Olecha (Olesza). Są i tacy, którzy twierdzą, że od rosnących tu w dużej ilości olch. Ślady pobytu ludzi sięgają okresu późnego paleolitu i mezolitu, a więc ok. 10 tys. lat przed naszą erą. Świadczą o tym wykopaliska archeologiczne. Osada jednak powstała w XV w., jako prywatna majątność należąca do Ramszów, jednej z gałęzi rodu Kormanickich. Spokrewnieni byli także z znakomitym rodem Leliwitów — panów Jarosława i Tarnowa. Siostra Spytka i Rafała — panów Jarosława i Przeworska — o imieniu Jadwiga, była żoną Ramsza. Stanisław Ramsz, wraz z bratem Nasiągniewem alias Nassagniewem, był właścicielem Oleszyc i Manasterza, który w 1448 r. sprzedał Janowi z Pilczy za 300 grzywien, ale Oleszyce sobie zostawił. Wybudował tu drewnianą kaplicę, by mieszkańcy nie musieli chodzić do kościoła w Lubaczowie.

W 1458 r. kaplica ta stała się przedmiotem sporu między właścicielem a ks. Marcinem — proboszczem lubaczowskim — który odprawiał w niej niedzielą mszę — o płacenie za to dziesięciny. Biskup przemyski Mikołaj Odrowąż Błażejewski 30 sierpnia 1458 r. w Radymnie rozpatrzył ten spór. Skończył się rezygnacją lubaczowskiego proboszcza do praw w Oleszycach, a biskup podniósł kaplicę do godności parafialnego kościoła.

Czterdzieści lat później Oleszyce znalazły się w zasięgu najazdu tatarskiego. Drewniany kościółek, jak i większość domów, spalono. Kolejny właściciel Oleszyc, Jan Ramsz, wraz z matką, Heleną z Fułszyna, 6 stycznia 1517 r. sporządził nowy akt fundacyjny, rozszerzający uprawnienia kościoła. Śmierć jego unieściła te plany. Wdowa Anna z Dereśniaków (wraz z synami: Piotrem i Janem) opuściła dom zmarłego męża a dożywotnią posiadaczką Oleszyc została Helena Ramszowa. To jej Oleszyce zawdzięczają budowę murowanego, w stylu romańskim, kościoła. Jego fundację zatwierdził 5 listopada 1525 r. biskup przemyski Andrzej Krzycki, a poświęcenia dokonał bp Karnkowski w 1530 r. Proboszczem tego kościoła został ks. Maciej.

W 1537 r. umiera Helena Ramszowa. Powraca Anna z Dereśniaków z synami. Po śmierci matki w 1555 r. spadkobiercą Oleszyc został Piotr Ramsz. Żenił się dwukrotnie: z Broniewską i z Anną Wapowską, ale nie miał dzieci. Pamiętką jego życia są do dziś nagrobki rodowe w nawach bocznych oleszycyckiego kościoła. Po jego śmierci trwała kilkuletnia walka o schedę. Przemyski sąd ziemski i bełski urząd grodzki przyznał majątek Ramszów skarbowi królewskiemu.

Sekretarz królewski Mikołaj Malachowski, czy jak chcą heraldycy-Malachowski, skorzystał z okazji i nabył dzierżawę. Jak długo był właścicielem, nie wiemy. Wiemy natomiast, z zapisu w aktach Metryki Koronnej z 30 sierpnia 1570 r., że Oleszyce wówczas należały do Hieronima Sieniawskiego, syna Mikołaja, herbu Leliwa, który w 1576 roku podniósł tę wieś do godności miasta. Osiedlić się tu mogli wyłącznie ludzie wolni, mieszkańcy mieli

bronić miasta oraz naprawiać młyny i stawy. Mogli natomiast korzystać z drewna z pańskiego lasu. Lokowane na prawie magdeburskim Oleszyce miały władze samorządowe, z dziedzicznym, nieusuwalnym wójtem. Przewodniczył on ławie sędziowskiej. Otrzymywał w zamian 1/6 część czynszów od parcel miejskich i 1/3 część pieniężnych kar sądowych, miał monopol na utrzymanie młyna i jatek. Organem ustawodawczym i administracyjnym była rada miejska złożona z 6-8 rajców na czele z burmistrzem.

Sieniawski nazwał swe miasto Hieronimowem, ale niedługo ta nazwa się utrzymała, gdzieś do połowy XVII w. Dokument lokacyjny Sieniawskiego potwierdził król Stefan Batory w Warszawie, 26 lutego 1578 r., a przy tej okazji ustanowiono jarmarki na św. Łucję i Zielone Świątki oraz cotygodniowe targi w piątki.

Miasto otaczały wały ziemne i drewniane — fortyfikacje od strony południowej i częściowo zachodniej, a z pozostałych stron — rozlewiska rzeki Przerwy.

Była tu cerkiew, o której mówią źródła archiwalne z lat 1618-28. Żydzi mieli swoją synagogę, szkołę i cmentarz. W latach 80-tych XVI w. „wtargnęła do miasta herezja ariańska”. Miejscowy kościół zamienił się w zbór i dopiero żona Hieronima — Jadwiga z Tarłów Sieniawska, po śmierci męża, wypędziła arian z Oleszyc.

W 1610 r. znalazły się Oleszyce w zasięgu najazdu Kozaków i Tatarów, ucierpiał wtedy kościół. Liczba domów w mieście zmniejszyła się o 9 proc. podczas najazdu armii krymsko-budziackiej w 1629 r. Dwukrotnie, bo w 1626 r. i 1641 r., dotknęły Oleszyc epidemie choroby zakaźnej.

Wiosną 1656 r. przez jeden dzień stacjonowała tu armia szwedzka pod dowództwem Karola Gustawa. Nie obeszło się bez rabunków i żądania kontrybucji. W 1672 r. Oleszyce znalazły się ponownie w zasięgu najazdu tatarskiego, który spustoszył i zniszczył część miasteczka, a najbardziej ucierpiał ratusz. W 1698 r. przeszły tędy wojska saskie i koronne zmierzające na Kamień Podolski. Drogę znaczyły rabunkami i gwałtami. Prawdziwą tragedią były w latach 1703-1714 kataklizmy, jak: „morowe powietrze”, zaraza na bydło i ludzi, gradobicie, susza, zwłaszcza w 1710 r. — straszny pożar. Jeszcze raz płonął Oleszyce w 1719 r., a do pożaru przyczynili się Żydzi, którzy musieli zapłacić za to cztery tysiące grzywny. Trudne chwile przeżywało miasto podczas trwania konfederacji tarnogrodzkiej, płacąc wysokie zobowiązania za utrzymanie chorągwi. W styczniu 1717 r. ulokowała się w Oleszycach chorągiew wojska rosyjskiego w sile 165 koni i 124 ludzi, którą ludność musiała utrzymać. Ruiny miasta dopełnił kolejny pożar, 12 kwietnia 1726 r. Do końca XVIII w. nawiedziły Oleszyce jeszcze inne klęski elementarne, ale dzięki prężności Sieniawskich miasto się odbudowywało. Nie zahamowała tych prac jesień morowa zaraza, która nawiedziła również Sieniawę. Prawdziwy upadek miasta nastąpił podczas zaboru austriackiego, ale o tym w kolejnym odcinku.

Oprac. ADAM LAZAR

### Uczniowski konkurs:

## „Historia i kultura Żydów w Polsce”

Wrzesień jest ciągle miesiącem pamięci o tragicznych wydarzeniach II wojny światowej, w tym o eksterminacji ludności żydowskiej. Historia Żydów polskich, to nie tylko ich zagłada, ale przede wszystkim miejsce w dziejach Polski i wielowiekowy wkład w rozwój polskiej kultury. Poznaniu tych zagadnień miał służyć ogólnopolski konkurs dla uczniów szkół średnich zorganizowany przez Amerykańsko-Polsko-Izraelską Fundację „Shalom” ds. Promocji Kultury Polsko-Żydowskiej.

Zakończył się właśnie etap wojewódzki, w którym uczestniczyło 16 reprezentantów 5 szkół (LO w Luba-

czowie, Zespół Szkół Budowlanych w Jarosławiu oraz zespół szkół Elektrycznych i Ogólnokształcących, Zespół Szkół Budowlanych i I LO w Przemyślu). **Palma pierwszeństwa przypadła w udziale licealistce z Lubaczowa — Bożenie Kornadze, która przygotowywała się pod opieką mgra Zbigniewa Urbana.** Będzie ona reprezentować województwo przemyskie w III etapie konkursu w Warszawie (warto wiedzieć, że wśród nagród eliminacji ogólnopolskich przewidziano m.in. wycieczki do Izraela).

W eliminacjach wojewódzkich przyznano ponadto cztery dalsze nagrody, które uzyskali uczniowie

z ZSB w Jarosławiu, LO w Lubaczowie i I LO w Przemyślu. Każdy z uczestników etapu wojewódzkiego otrzymał m.in. płytę gramofonową z nagraniami piosenek żydowskich w nowym wykonaniu Gokdy Tencer.

Konkurs miał na celu poznanie przez młodzież dziejów Żydów w naszym kraju i ich kultury w powiązaniu z kulturą polską. Poszerzenie wiedzy w tej dziedzinie winno — miejmy nadzieję — przyczynić się do zrozumienia potrzeby wzajemnego zbliżenia się i nawiązania współpracy pomiędzy Polakami i Żydami żyjącymi dziś w wielu krajach świata.

A. F.



# Wiadomości sportowe

## „SIÓDEMKI” ZNÓW NA PARKIECIE OSTROŻNY OPTYZMIZM CZUWAJOWCÓW I JAROSŁAWIANEK

2 października rozpoczynają się kolejne rozgrywki w II lidze piłki ręcznej mężczyzn i kobiet. Nasze województwo reprezentują w nich szczyptorniści Czujawu Przemysłu i szczyptorniki Jarosławskiego Klubu Sportowego. Jak przygotowały się te zespoły do mistrzostw? W jakich wystąpią składach? Kogo pozyskały? Z jakimi startują szansami? Na te i inne pytania szukaliśmy odpowiedzi w tygodniu poprzedzającym sezon.

● Piłkarze ręczni przemyskiego Czujawu, już pod opieką trenera Bogusława Ozgi, rozpoczęli przygotowania w lipcu. Przez 10 dni 14-osobowa kadra przebywała na obozie w Zakopanem. Później ćwiczone na miejscu, siedem razy tygodniowo. „Przerwywnikami” w zajęciach były mecze kontrolne z Unią Tarnów — na wyjeździe (22:18 i 21:25) oraz z MKS Lublin — u siebie. Zespół wzmacnił Rafał Maćkowski ze Stali Mielec oraz Antoni Kulik, który wrócił z zagranicznego pobytu. Była też szansa na pozyskanie Anatolija Sokolowa oraz kilku innych graczy, lecz na przeszkodzie stanęły względy finansowe i mieszkaniowe.

— Będzie ciężko — przewiduje B. OZGA. — W tym sezonie bowiem nasza grupa jest niezwykle mocna, a do najgroźniejszych zespołów z pewnością będą należeć ubiegłoroczni pierwszoligowcy — Gwardia Opole i Fablok Chrzanów, a także Górnik Libiąż, Grunwald Ruda Śląska i Wisła Puławy.

Czujaw, który trzykrotnie z rzędu zdobył wicemistrzowski tytuł, chciałby w pierwszej rundzie znaleźć się w ścisłej czołówce, żeby już w rewanżach, kiedy w drużynie znów powinni znaleźć się grający w Niemczech — Marek Kalinowski i Kazimierz Wiśniowski, spróbować powalczyć o najwyższą lokatę.

A oto skład Czujawu: bramkarze — Janusz Śliwiński (1962 r., 186 cm), Antoni Kulik (1967, 178); zawodnicy w polu — Andrzej Batko (1965, 183), Stanisław Halić (1959, 177) — kapitan zespołu, Dariusz Jaworski (1965, 187), Wojciech Łuczyk (1975, 185), Rafał Maćkowski (1965, 187), Jacek Reiter (1976, 183), Jakub Matys (1975, 178), Andrzej Szechyński (1974, 185), Tomasz Sura (1970, 187), Janusz Tkaczyk (1958, 178), Maciej



Galina Kowalenko (z lewej) i Irina Awdiejewa z pewnością, jak i w ubiegłym sezonie, będą należeć do silnych punktów „siódemki” JKS.

Fot. S. ALBERT

Uniżycki (1971, 191). Trener Bogusław Ozga, kierownik sekcji — Wiesław Machaj.

Terminarz spotkań w jesiennej rundzie: 2.10 AZS Biała Podlaska — Czujaw, 9.10 Czujaw — Górnik Libiąż, 16.10 Wisła Puławy — Czujaw, 23.10 Fablok Chrzanów — Czujaw, 30.10 Czujaw — Gwardia Opole, 6.11 Grunwald Ruda Śląska — Czujaw, 13.11 Czujaw — Unia Lublin, 27.11 AZS AWF Warszawa — Czujaw, 4.12 Czujaw — LZS Grodków (woj. opolskie). Rewanże rozpoczną się już 11.12, a potem do 12.02. 1974 r. nastąpi przerwa w rozgrywkach.

● Również w JKS nastąpiła zmiana: drużynę prowadzi znany śląski szkoleniowiec Józef Cebularz, który w przeszłości już dwukrotnie trenował jarosławską „siódemkę” (raz w II lidze i tyleż w pierwszej). Ze względu na oszczędności finansowe, w tym roku nie zorganizowano zgrupowania, trenując jedynie na obozie tzw. dochodzącym.

10-11 września zespół sprawdził swoją formę w turnieju przed własną widownią, wygrywając z AZS AWF Kraków 24:14 i ulegając nieznacznie I-ligowemu Montexowi Lublin 28:30. Ponadto rozegrał jeszcze trzy kontrolne mecze z krakowskimi akademickimi, odnosząc same zwycięstwa.

Do drużyny wróciła bramkarka Marzanna Ulma (do tej pory broniła barw AZS Gdańsk), a Regina Fiałek przebywała w lipcu na zgrupowaniu kadry junierek. W zespole ponownie znalazły się — po urlopach macierzyńskich — Jadwiga Jarosz i Agnieszka Oleszek-Sykała. Zagrają również zawodniczki z Ukrainy.

— W imieniu kierownictwa sekcji piłki ręcznej chciałbym serdecznie podziękować wszystkim piłkarkom za solidne potraktowanie okresu przygotowawczego — powiedział kierownik tej sekcji ROMUALD CZOGAŁA. — Dziękujemy również zakładom patronackim, licząc, iż będą nadal pomagać nam w trakcie sezonu, który z pewnością nie będzie łatwy. Liga bowiem została powiększona do dziesięciu zespołów, wśród których są też ubiegłoroczni pierwszoligowcy.

A oto skład JKS: bramkarki — Monika Drajwa (1972 r., 178 cm), Agata Durska (1977, 164), Marzanna Ulma (1966, 170); zawodniczki w polu — Irina Awdiejewa (1970, 170), Barbara Bosak (1971, 172), Anna Bury (1960, 164), Renata Ciula (1971, 159), Monika Cholewa (1978, 163), Marta Czupajło (1977, 161), Małgorzata Dobosz (1966, 158) — kapitan drużyny, Regina Fiałek (1976, 168), Violetta Gilarska (1975, 156), Jadwiga Jarosz (1970, 160), Galina Kowalenko (1958, 174), Anna Majgier (1972, 170), Monika Kmiotek (1974, 169), Agnieszka Oleszek-Sykała (1973, 164), Jolanta Kopeć (1976, 160). Trener — Józef Cebularz, kierownik sekcji — Romuald Czogała, kierownicy drużyny — Antoni Mamul i Cezary Aftowicz.

Terminarz gier w pierwszej rundzie: 2.10 JKS — Beskid Nowy Sącz, 9.10 AZS AWF Kraków — JKS, 16.10 JKS — Otmęt Krapkowiec, 23.10 JKS — AKS Chorzów, 30.10 Gościbia Sułkowice — JKS, 6.11 JKS — Start Opole, 13.11 Cracovia — JKS, 27.11 JKS — MKS Jastrzębie, 4.12 Ruch Zdzeszowice — JKS.

(WA-BU)

## Jesień w „A” klasie piłkarskiej

GRUPA 5.09. Ostrów — Kaszyce 1:1, Skołoszów — Duńkowice 1:3, Krówniki — Huwniki 2:1, Munina — Sońnica 4:0, Trójczyce — Święte 2:2, Kalników — Wyszatycy 5:1; 12.09 Kaszyce — Wyszatycy 4:0, Święte — Krówniki 1:1, Sońnica — Trójczyce 1:0, Duńkowice — Kalników 0:2, Huwniki — Munina 1:1, Ostrów — Skołoszów 5:0.

III GRUPA 5.09. Gorliczyna — Krzeczowice 3:1, Rozbórz — Gorzyce 3:0, Grzęska — Łopuszka W. 2:1, Hawłowice — Wólka P. 1:4, Tryńcza — Pełkinie 3:2, Rozbórz D. — Żurawiczki 1:4, Urzejowice — Wierzbna 4:4.

IV GRUPA 5.09. Lisie Jamy — Młodów 1:2, Cewków — Krowica 4:1, St. Sioło — Dachnów 1:5, Oleszyce — Nowe Sioło 1:0, Narol — Basznia 8:0, Płazów — St. Dzików 3:2, 12.09. Basznia — Krowica 2:0, N. Sioło — Cewków 2:0, Dachnów — Oleszyce 0:4, St. Dzików — St. Sioło 6:3, Młodów — Płazów 5:0, Narol — Lisie Jamy 2:0.

## DZIEWIEĆ OSAD NA SANIE

## KAJAKOWE REGATY

Złe warunki atmosferyczne zmusiły organizatorów do skrócenia trasy tegorocznego maratonu kajakowego na Sanie, który zawsze prowadził z Przemysła do Jarosławia. Ogółem na starcie imprezy — tym razem rozpoczęła się w Radymnie — stanęło 9 dwuosobowych osad. Pierwszą linię mety, usytuowaną na wysokości b. przystani kajakowej KS Start w Jarosławiu, minęła załoga w składzie: Jerzy i Marek Joniec. Wyprzedzili oni zaledwie o pół długości kajaka osadę — Krzysztof i Waldemar Woźniakowie. Wszyscy reprezentowali Jarosław. Zwycięski duet przepłynął dystans w czasie 59 minut. Trzecie miejsce zajęła osada z Przemysła w składzie: Grzegorz Skowronek — Mariusz Łaba, uzyskując wynik o 3 min. gorszy od triumfatorów imprezy.

Kajakowe regaty, które ukończyły wszystkie startujące osady, zorganizowano staraniem Referatu Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miasta w Jarosławiu, tamtejszego OSiR i Komendy Hufca ZHP. Nagrody dla najlepszych ufundowali sponsorzy: PZU S.A. Inspektorat w Jarosławiu, sklepy „Caro” i „Bobo” oraz sklep — hurtownia opakowań jednorazowych. Nad bezpieczeństwem uczestników, wśród których najmłodszy był 14-letni Paweł Chmielowiec z Jarosławia, czuwali ratownicy WOPR.

Organizatorzy regat wyrażają przekonanie, że kolejna tego typu impreza będzie cieszyć się większym powodzeniem wśród uczestników sportów wodnych. Oby tylko dopisała pogoda! (wb.)



Najlepsi uczestnicy kajakowego maratonu otrzymują nagrody.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY ODSZEDŁ HONOROWY PREZES

Do ostatnich dni swego życia, mimo pogarszającego się stanu zdrowia, starał się nie opuszczać żadnej imprezy sportowej w Przemysłu, a zwłaszcza meczów piłki nożnej. Niestety, więcej go nie ujrzymy na widowni. 13 bm. na Cmentarzu Głównym w Przemysłu, w smutku i żalu, pożegnano 71-letniego ZBIGNIEWA CHABASIEWICZA, b. prezydenta Przemysła, b. dyrektora Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, kombatanę, działacza sportowego i towarzystw regionalnych, honorowego prezesa MŚS Polonia, wieloletniego członka tego klubu i zarządu.

Był powszechnie szanowanym i lubianym człowiekiem.

## Brawo, jarosławscy szpadziści!

11 września w Warszawie odbył się II Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Juniorów w szpadzie. Była to II Eliminacja do Indywidualnych Mistrzostw Świata w tej kategorii wiekowej (kwiecień 1994 r. w Mexico City).

W zawodach uczestniczyło 79 zawodników z 17 klubów, w tym również 6 szpadzistów jarosławskiego Startu. I właśnie oni sięgnęli po najwyższe laury: Łukasz Benbenek zajął pierwsze, zaś Jarosław Kielar — drugie miejsce. Na 12. pozycji uplasował się Krzysztof Dmytrzyk, na 13. — Tomasz Gumiński, na 21. — Grzegorz Wywrót i na 27. — Jerzy Baran.

Po dwóch eliminacjach czołówka rankingu, decydującego o zakwalifikowaniu się do reprezentacji Polski na te zawody, wyglądała następująco:

1. Łukasz Benbenek (Start) — 60 pkt., 2. Jarosław Kielar (Start) — 47 pkt., 3. Krzysztof Nowak (AZS Wrocław) — 40 pkt., 4. Krzysztof Dmytrzyk (Start) — 32 pkt., 5. Grzegorz Wywrót (Start) — 31 pkt.

Jak nas poinformował dyrektor jarosławskiego klubu Wojciech Dryla, do rozegrania pozostały jeszcze 3 turnieje egzaminacyjne (najbliższy 23 października w Warszawie). Do reprezentacji kwalifikuje się 3 najlepszych zawodników. Trzymamy kciuki!



## KALENDARZ BRAŃ NA OKRES OD 28 WRZEŚNIA DO 4 PAŹDZIERNIKA 1993:

28, 29, 30 — dobre brania, 1, 2 — zanikające brania, 3 — dobre brania, 4 — bardzo dobre brania.

FAZY KSIĘŻYCA: pierwsza kwadra, od 30 — pełnia.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: bolenia, brzany, klenia, certy, leszcza, okonia, szczupaka, sandacza, świnki, lipienia, płoci.

Połamania kija!!!  
KIELBIK

## TO I OWO NA SPORTOWO

## STRAJK CZUWAJOWCÓW?

Chodzą słuchy, iż przemyski Czujaw ma wobec swoich III-ligowych piłkarzy kilkumiesięczne zaległości finansowe. Właśnie to było przyczyną zbojkotowania przez nich jednego z treningów w tygodniu poprzedzającym derby w tygodniu z Polonią. Niektórzy tłumaczą ten fakt koniecznością wypoczynku przemęczonych zawodników. Inni przekonują jednak, iż był to strajk. Jak już wiemy, czujawowcy wyszli na boisko i zremisowali z odwiecznym rywalem. Ale klubowa kasa wciąż pusta... LEWOSKRZYDŁOWY

## AKTUALNOŚCI SPORTOWE

### PILKA NOŻNA

#### III LIGA

Czuwaj Przemysł — Kabel Kraków 1:0 (0:0). Bramkę w 81 min. z rzutu karnego zdobył Szołt. Czuwaj: Lasek — Smyk (46 Jabłoński), Folwarski, Dubiel, Tokarczyk — Mikulec, Szołt, Strzałkowski (70 Hajduk) — Dołęga, Sakowski, Jaroń (85 Zielenkiewicz). Widzów 700.

Mecz stał na przeciętnym poziomie, a obu zespołom praktycznie nie udało się wypracować stuprocentowej akcji do zdobycia gola. Kiedy wydawało się, że w Przemyslu dojdzie do podziału punktów, bramkarz gości sfaulował Jaroń, za co został ukarany żółtą kartką, a Kabel — rzutem karnym. Szołt zamienił go na bramkę, ale w ostatniej minucie tylko instynktowna obrona Laska uchroniła Czuwaj przed utratą punktu.

JKS — Browar Leżajsk 0:1 (0:0), Kamax Kańczuga — Tarnovia 1:1 (1:0) — E. Słysz (41), Unia Tarnów — Polonia Przemysł 5:0 (0:0). Czuwaj jest szósty (11 pkt.), Kamax — dziesiąty (9), Polonia — trzynasta (8) i JKS — siedemnasty (6).

#### KLASA „R”

Polonia II Przemysł — Błękitni Ropczyce 1:0, Karpaty II Krosno — Dynovia 3:2, Orzeł Przeworsk — Nafta Jedlicze 2:0, Nafta Jasło — Izolator Boguchwała 1:1, Stal Sanok — Piast Trzebownisko Nowa Wieś 2:1, Unia N. Sarzyna — Bieszczady Ustrzyki D. 0:0, Stal II Mielec — Budowlani Radymno 0:0, Crasovia — Kolbuszowianka 0:3.

#### KLASA „W”

Pogoń Lubaczów — Szósko 0:0, Czarni Pawłosiów — Zdrój Horyniec 2:1, Piast Tuczępy — JKS II 1:0, Świętoniowa — Gać 4:0, Motor Przemysł — Czuwaj II Przemysł 1:2, Zurawianka — Bizon Medyka 1:4, Stubno — Sokół Steniawa 4:2, Huragan Gniewianka — Łukawiec 2:0. Mecz Świętoniowa — Sieniawa zweryfikowano 3:0. Prowadzi rezerwa Czuwaju przed Czarnymi.

#### KLASA „A”

I GRUPA. 19.09 Skołoszów — Kaszyce 4:3, Kalników — Ostrów 1:1, Munina — Duńkowice 3:1, Krówniki — Sońca 3:0, Wyszatyce — Święte 1:1. Prowadzi Kalników, który po 7 kolejkach zgromadził 13 pkt. (22 — 7), przed Ostrowem — 12 (18 — 3) i Kaszycami — 9 (21 — 10); II GRUPA. 12.09 Przedmieście Dolnoleżajskie — Rudolowice 4:1, Różwienica — Cieszacin W. 1:0, Pivoda — Miekisz N. 1:1, Laszki — Czerwona Wola 2:0, Wiązownica — Morawsko 2:0, Wysock — Pruchnik 3:3, Dobkowiec Zapałów 1:2; 19.09 Zapałów — Przedmieście 1:1, Pruchnik — Dobkowiec 0:1, Morawsko — Wysock 2:7, Czerwona W. — Wiązownica 1:0, Cieszacin W. — Pivoda 3:1, Rudolowice — Różwienica 5:1. Pierwszą lokatę zajmują Laszki — 12 pkt. (19 — 7), wyprzedzając Wysock — 11 (27 — 13) i Rudolowice — 10 (21 — 13); III GRUPA. 12.09 Wierzba — Krzczowice 2:1, Wólka Pełkińska — Gorliczyna 1:0, Pełkinie — Hawłowiec 1:3, Zurawiczki — Trynca 3:0, Łopuszka W. — Rożniatów 10:0, Urzejowice — Rozbór 3:0; 19.09 Hawłowiec — Zurawiczki 2:3, Gorliczyna — Pełkinie 7:0, Grzeska — Urzejowice 2:2, Trynca — Łopuszka W. 0:2, Rozbór — Wierzba 1:1, Krzczowice — Wólka P. 1:0. Na czele tabeli Zurawiczki — 11 pkt. (20 — 11), druga jest Łopuszka W. — 10 (25 — 5), a trzecia Wólka P. — 9 (11 — 6); IV GRUPA. 19.09 St. Siolo — Młodów 0:0, Oleszyce — St. Dzików 0:0, Lisie Jamy — Basznia Dolna 2:1, Krowica — N. Siolo 0:2, Cewków — Dachnów 4:0, Płazów — Narol 1:2. Prowadzi Cewków — 13 pkt. (15:4) przed N. Siolem — 11 (14:6), Narolem — 10 (20:8) i Młodowem — 10 (16:6).

## KOSZYKÓWKA

#### II LIGA

Polonia Przemysł — Legia Warszawa 62:58 (40:24). Olszaniecki 18, Iwachniko 17, Banaś 13, Węgorz 6, Kobyłański 4, Trojnar i Machała po 2, Łaputin 0, Miła 0 i Makarewicz 0, najczęściej dla gości uzyskali: Basiewicz 23, Exner 15, Wajdak, 7 i Głowacki 6.

Gdyby jeszcze kilka lat temu ktoś powiedział, że koszykarze Polonii pokonają w przyszłości wielokrotnego mistrza kraju — Legię Warszawa, uznano by go co najmniej za niepoprawnego optymistę. A jakże! 25 bm. stało się to możliwe w inauguracyjnym meczu o mistrzostwo II ligi. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, iż było to wymęczone zwycięstwo. Gospodarze po przerwie zdobyli zaledwie 22 pkt. i już ten fakt może wystarczyć za cały komentarz. Mimo, iż trenerzy Polonii próbowali różnych zestawień, pozwalając wejść na boisko wszystkim zawodnikom, przez długie okresy (z wyjątkiem gry od 12 do 22 min.), nie się nie kleiło. Szwankowała szybkość i skuteczność, w dziecienny sposób gubiono piłkę i niecelnie podawano. W 4 min. było już 9:0 dla Legii, a w 6 min. 12:9 dla gospodarzy. Z kolei goście wyrównali (w 11 min.) 15:13 i 17:17, po czym inicjatywę przejęli poloniści, uzyskując w 22 min. największą przewagę (47:27). Niestety, później było coraz gorzej. W szeregach gospodarzy, którzy wyraźnie zawiadli ok. 1,5-tysięczną widownię, można wyróżnić jedynie Banasia i Olszanieckiego. Wypada wierzyć, iż Polonia nie popełni już tylu błędów w kolejnych meczach.

## NA SZACHOWNICY O „NIEDŹWIADKA”

Po raz piąty w Przemyslu rozegrany zostanie (2-3 października) Międzynarodowy Dziecięcy i Młodzieżowy Turniej Szachowy o „Przemyskiego Niedźwiadka”. Miejscem imprezy, nad którą patronat objął prezydent Przemysła, będzie SP 16 im. Orła Lwowskiego. Spodziewany jest udział młodych szachistów z Ukrainy, Czech i Słowacji oraz z różnych stron Polski. Początek turnieju o godz. 9. Dodatkowych informacji udziela Maciej Karasiński (Przemysł, tel. 62-27, od 8 do 15).

## BIEGI O MEMORIAŁ A. CIESZYŃSKIEGO

3 października Wojewódzkie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Przemyslu organizuje XII Masowe „Biegi nad Sanem” o memoriał Andrzeja Cieszyńskiego. Impreza, mająca ogólnopolski charakter, zostanie połączona z biegami towarzyszącymi dla młodzieży szkolnej. Trasa głównego biegu, na dystansie 15 km, prowadzić będzie z Korytnik do Przemysła. Organizatorzy proszą o wsparcie finansowe i nagrody (BDK w Lublinie, Oddział w Przemyslu, nr konta 336402-2828-132 lub w biurze ZW TKKF, ul. 22 Stycznia 20).

## DOBRE POD SIATKĄ

W Jasle rozegrano turniej młodzieży w siatkówce. Dobrze spisali się w nim dziewczęta MKS Znicz Jarosław, które dopiero w finale uległy (0:2) Stali I Mielec. Kolejne miejsca zajęły: MKS Rzeszów, Stal II Mielec i MKS MOS Jasło. Jarosławianki odniosły też indywidualny sukces, bowiem Agnieszka Wikierę uznano za najlepiej atakującą, a Agnieszkę Wróbel — za najlepiej rozgrywającą.

## Wybory za nami — schody przed parlamentarzystami

Wyborcza zabawa (?) już za nami, poznaliśmy wolę narodu, teraz będziemy z niecierpliwością czekać na spełnienie przez parlamentarzystów z Przemyskiego (i nie tylko) ich przedwyborczych obietnic. Dzisiaj prezentujemy ich wypowiedzi zanotowane tuż po ogłoszeniu oficjalnych wyników elekcji.

**KAZIMIERZ NY CZ, poseł z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej:**

— Przed wszystkim odczuwam satysfakcję, że poparło mnie prawie 4,5 tys. wyborców, dzięki czemu mogłem uzyskać mandat z czwartej pozycji na liście. Mam zarazem poczucie ogromnej odpowiedzialności i ciężkiej pracy, by sprostać społecznym oczekiwaniom realizując program wyborczy. W tym miejscu serdecznie dziękuję tym wszystkim, którzy mnie poparli. Postaram się nie zawieść Waszych oczekiwań, być do Waszej dyspozycji. Chcę być mądry Waszą wiedzą i doświadczeniem, wrażliwy na niesprawiedliwość i ludzką krzywdę, twardy i konsekwentny w rozliczaniu nieprawidłowości. Podtrzymuję to, co powiedziałem w przedwyborczym wywiadzie dla „Pogranicza”, co więcej — otwarty jestem na wszystkie inicjatywy, które mogą poprawić sytuację w naszym województwie. Odrzućmy to, co nas dzieli programowo czy politycznie, skoncentrujmy się na tym, co łączy. Propozycję takiej współpracy zgłaszam pozostałym parlamentarzystom z Przemyskiego, wojewódzkie władzom samorządowym gmin. Razem możemy zrobić więcej, a przede wszystkim — skutecznie.

**MIECZYSLAW BILIŃSKI, senator z listy NSZZ „Solidarność”:**

— Przerzmiął echa wyborów, została smutna rzeczywistość. Ale w tej sytuacji muszą się odnaleźć prawdziwi Polacy, pełni zapału do wykonywania swoich nowych obowiązków. Przed parlamentarzystami stoi m.in. uporządkowanie ustawodawstwa, a przede wszystkim zmiana stalinowskiej konstytucji, która uniemożliwia reformę całego polskiego prawodawstwa. Nie można też dopuścić do odrzucenia konkordatu podpisanego przez Stołecę Apostolską. Żaden system nie wpłynie na poprawę sytuacji gospodarczej, jeśli nie nastąpi odrodzenie moralne człowieka. Prawdziwa solidarność, oparta na zasadach chrześcijańskich i ładzie społecznym, w każdej dziedzinie musi przewyżczać zło. Jako senator z NSZZ „Solidarność” mam obowiązek stanąć w obronie poziomu życia, warunków pracy i ochrony zdrowia obywateli. W związku z tym muszę mieć wpływ na współgospodarzenie majątkiem narodowym i prawidłowy przebieg polskich przekształceń. Będą dążył do korzystnych zmian w lecznictwie, oświacie i kulturze. Z całą powagą

i pokorą pragnę służyć Ojczyźnie i bronić sprawiedliwości społecznej opartej na wartościach chrześcijańskich.

**MIECZYSLAW KASPRZAK, JOZEF MICHALIK i ZBIGNIEW MIERZWA — posłowie oraz ADAM WOŚ — senator z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego zaprosili „Pogranicze” na spotkanie z Zarządem Wojewódzkim PSL oraz swoim sztabem wyborczym. Oto uwagi zanotowane podczas owej dyskusji.**

Parlamentarzyści z PSL przede wszystkim dziękują wszystkim tym, którzy oddali na nich głosy. Zapewniają, że nigdy nie wycofają się ze swoich przedwyborczych obietnic, że swojego programu. Dodają, że będą realizować swój program, choć dzisiaj trudno im jeszcze powiedzieć — co zrozumiałe — jaki będą mieć wpływ na politykę rządu, bo przecież jeszcze nie został nawet desygnowany kandydat na premiera.

Za jedno z najpilniejszych zadań uważają oczywiście ukonstytuowanie się nowego parlamentu, jego organów oraz powołanie rządu. Niezwykle istotną kwestią jest ustabilizowanie sytuacji w państwie i to tak szybko, jak tylko jest to możliwe. Wprowadzenie nowej polityki gospodarczej, zmodyfikowanie procesu prywatyzacji gospodarki, usprawnienie systemu bankowego — to inne, również bardzo istotne problemy, którym parlamentarzysty z PSL zamierzają poświęcić wiele uwagi.

Bardzo leży im też na sercu usprawnienie pomocy dla ludzi najuboższych, wręcz biednych. W tej dziedzinie widzą konieczność współpracy z Kościołem katolickim, jego organizacjami charytatywnymi, a także samorządami miast i gmin.

Zgodnie uważają, że stan państwa jest gorszy, niż wynika to z wypowiedzi pani premier oraz jej ministrów. Sądzą, że konieczne będzie sporządzenie raportu o stanie państwa i województwa. Za oczywiste uważają też rozpoczęcie prac nad opracowaniem nowej konstytucji.

Posłowie z PSL oraz senator zapewniali, że nie ma w nich pychy (a już pojawiają się takie głosy) i samozadowolenia z odniesionego wyborczego sukcesu, zdają sobie bowiem doskonale sprawę ze spoczywającej na nich odpowiedzialności, z ciężących na nich społecznych oczekiwań.

Wskazywali jeszcze na jedną, chyba niezwykle istotną, kwestię — przyznawali, że są otwarci na kompromis, ale nie za cenę stołków czy wyrzeczenia się podstawowych zapisów z programu wyborczego. Kompromis często bywa nieodzowny, ale wtedy musi służyć interesom państwa, społeczeństwa, interesom wyborców.

\*\*\*

Wypowiedzi posła JANUSZA ONYSZKIEWICZA (startującego z listy Unii Demokratycznej), który wszedł do Sejmu z listy krajowej, nie udało się nam uzyskać, gdyż aktualnie przebywa za granicą.

Zebrał (d)

### Z ostatniej chwili — OBNIŻKA CEN

CEGLA PALONA w cenie 900 — 1200 zł/szt. (cena zależna od wielkości zakupu i terminu odbioru)

#### do nabycia

w Cegielni **S. CZEKAJ** — Z. BESZ w Przemyslu (tel. 25-51, 56-16)

b.o.

TURYSTYKA

A ŚRODOWISKO

TRWAŁA

RÓWNOWAGA



Pod tym hasłem od 27 września do 2 października br. obchodzony

będzie w województwie TYDZIEŃ TURYSTYKI MŁODZIEŻY. Jest to przemyski akcent związany z obchodami Światowego Dnia Turystyki. Celem TYGODNIA będzie zachęcenie młodzieży do różnych form aktywnego wypoczynku — poprzez uczestnictwo w imprezach turystycznych — i nawiązania kontaktu emocjonalnego z ojczystą przyrodą.

Organizatorzy TYGODNIA przygotowali szereg imprez turystycznych, turystyczno-sportowych i kulturalnych. Wszystkie mogą być ciekawe i atrakcyjne dla dzieci i młodzieży. Szczególnie zachęcamy do jednej z nich: do WIELKIEGO SPRZĄTA-

NIA SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH TWIERDZY PRZEMYSŁ, które przewidziano na 2 października. Na pierwszy ogień pójdą fort XIII „SAN RIDEAU” w Bolestraszycach i fort XIV „ZNIESIENIE”. Na uczestników sprzątania czekają różne atrakcje oraz tradycyjne turystyczne ogniska.

Zapisy na tę ciekawą formę kontaktu z przyrodą prowadzą: MDK w Przemyslu, ul. Św. Józefa 6 i Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej w Przemyslu, ul. Ratuszowa 8, tel. 47-309.

Wiesław WAREJKO

URZĄD KONTROLI SKARBOWEJ w PRZEMYSLU unieważnia:

— pieczętkę imienną: „Inspektor Kontroli Skarbowej mgr Alina Pizun”

— pieczęć okrągłą z Godłem Państwa i napisem w otoku: „Inspektor Kontroli Skarbowej \*01414 \*”

— pieczęć okrągłą z numerem 01414 i napisem w otoku „Kontrola Skarbowa”

— legitymację inspektora Kontroli Skarbowej Nr 01414 i legitymację służbową Nr 26 wystawioną na nazwisko Alina Pizun.

G-465

**ZATELEFONUJ**  
30-22  
**TANIO! SZYBKO!**  
**EFEKTOWNIE!**

- ▶ wystroje wnętrz i wystaw sklepowych
- ▶ reklama w przeróżnych formach plastycznych
- ▶ produkcja filmów reklamowych (także animowanych)

Spółka „PUBLIKATOR” ul. Waygarta 8 — Przemysł

Punkt Konsultacyjno-Interwencyjny ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z siedzibą przy ul. Barskiej 15 (pokój 39, III piętro) w Przemyslu

czynny:

- wtorek, czwartek w godz. 8 — 11
- poniedziałek, środa, piątek w godz. 17 — 20 b.o.

„SOMERW” PRZEMYSŁ

ul. Kochanowskiego 3 tel. 12-16, wewn. 513

➔ znakowanie pojazdów (Ogólnopolski Bank Oznakowanych Pojazdów)

➔ MUL-T-LOCK Blokady skrzyni biegów

➔ Autoalarmy (centralne zamki blokady zapłonów)

Zniżki w Autocasco

UWAGA NOWOŚĆ ➔ samochód bez rdzy CORRO STOP

elektroniczne zabezpieczenie antykorozyjne — gwarancja 5 lat

GG-457/5

## OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam lub zamienię „MITSUBISHI COLT”. Przemysł, tel. 38-07 lub 74-15. G-453

„Dacie Combi” (1991 r.) SPRZEDAM. Wiadomość: Przemysł, tel. 12-12, wewa. 187. G-449

## CZEXBUD

Żurawica 650, tel. 13-384

### sprzedaje:

wapno; cement; gips; wełnę mineralną; bloczki max; shiporex; styropian; 2,3,4,5 cm; pape; lepik; kształtki z PCV i ocynkowane; ościeżnice stalowe.

GW-405/3

Gmina Spółdzielnia „Sch” w Żurawicy ZATRUDNI pracownika na stanowisku głównego księgowego. Pożyczony staż pracy w handlu. Zgłoszenia w biurze spółdzielni w Żurawicy (naprzeciw stacji PKP) codziennie w godz. 8-14, tel. 13-221 do 23. GW-4592

SUROMAT — pawilon w Przemysłu, ul. Nestora, tel. 44-14. Skup surowców wtórnych. Makulatura 500 zł/kg. Sprzedaż czystości. Zapraszamy 8-16. GW-36425

AUTOALARMY „BOXER” — sprzedaż z montażem. „ALPINA” sklep Auto Moto Zachód. Przemysł, ul. Nestora 2, tel. 53-08, w godz. 8-16. GW-3956

NOWO OTWARTY ZAKŁAD USŁUGOWY WIELOBRANŻOWY — ślusarstwo, szklarstwo, cyklinołowanie, lakierowanie oraz reklamy na tablicach, witrynach, samochodach. Przemysł, plac Unii Brzeskiej — zaprasza w godz. 9-17. GW-4176

Żaluzje — produkcja, sprzedaż, montaż. Jarosław, Grodzka 15, tel. 71-905. GJ-24816

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH. Przemysł, tel. 23-79, po 14.30. G-4145

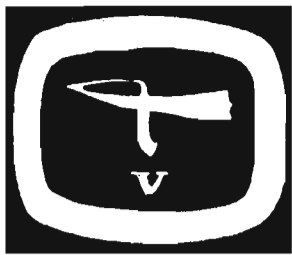
SPRZEDAM spółdzielcze własnościowe w Przemysłu (33,5 m kw., ul. Grunwaldzka, I piętro, telefon) po kapitalnym remoncie i malowaniu. Wiadomość: 30-432 Kraków, ul. Armii Kraków 50, tel. (012) 66-77-87, wieczorem. GK-4422

SPOŁECZNE OGNISKO MUZYCZNE TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO w PRZEMYŚLU ogłasza dodatkowy nabór do klasy: fortepianu, gitary, akordeonu, skrzypiec. Zajęcia odbywają się w poniedziałek i czwartek, w godz. 15-18, w Szkole Podstawowej nr 10 (obok MDK). b.o.

LEKARZ poszukuje mieszkania (2-pokojowego) do wynajęcia. Oferty na redakcję. G-466

SPRZEDAM „Poloneza” (rok 1989). Przemysł, ul. Jasińskiego 4/1. G-470

Sprzedam „SIMSONA” — skuter. Radymno, ul. Rejtana 2/40. G-444



## WTOREK

28 września

### PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?  
9.15 „Mama i ja”  
9.30 Domowe przedszkole  
9.55 Porozmawiamy o dzieciach  
10.00 „ZYCIE” (3) — serial prod. jap.  
10.30 Reportaż  
14.45 Klub dobrej książki  
11.00 Giełda pracy, giełda szans  
11.20 Z wiary w nowę  
11.45 Uszyj to sama  
12.15 „Magazyn notowań”  
12.45 Tik — Tak  
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna  
16.05 Tik — Tak  
16.50 Muzyka Jedyńka  
17.20 Sensacje XX wieku  
17.40 Kino ma prawie 100 lat  
18.05 „SCORCH” (2) — serial prod. USA  
18.30 Rewizja nadzwyczajna  
19.00 Wieczorynka  
20.00 Sejmograf  
20.25 „SENATOR” (2) — serial prod. USA  
22.00 Z życia wzięte  
22.30 Program rozrywkowy  
22.45 Poczty z Moskwy  
23.15 Gorąca linia  
23.25 Muzyka Jedyńka  
23.30 Ślady wojny: „Zolnierze bez imperium”  
1.00 Siódemka w Jedyńce

### PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki  
8.40 „Annette” — serial anim. prod. jap.  
9.05 Studio Dwójki  
9.15 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
9.40 „Świat kobiet” — magazyn  
10.05 Na życzenie  
11.05 Studio Dwójki  
11.15 „Animals” (powt.)  
11.45 Ojczyzna — polszczyzna  
12.00 Film dokumentalny  
13.05 „FLIP I FLAP” — komedie prod. USA  
13.45 Reportaż  
14.00 „Linia specjalna” (powt.)  
14.50 „Teatry nad Olzą” — report. z fest. teatraln.  
15.10 „Lahaul” — film dok.  
15.35 „Annette” — serial anim. prod. jap.  
16.05 Magazyn zeglarski  
16.05 Sposób na starość  
16.35 Z kart krakowskiego archiwum  
16.45 Ojczyzna — polszczyzna  
17.00 Image  
17.15 Znaki czasu  
17.35 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
18.35 Kolo fortuny  
19.05 „Ciche, ukryte, niezmane” — film dok.  
20.00 Dialogi polskie  
20.35 Reportaż  
21.30 Sport  
21.40 Punkt widzenia  
22.00 „POGRZEZE HRABINY” — film obycz.  
23.20 Camerata 2 — magazyn muzyczny  
0.05 „SEX, KLAMSTWA I KASETY VIDEO” — film fab. prod. USA

## SRODA

29 września

### PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?  
9.15 „Mama i ja”  
9.30 Domowe przedszkole  
9.55 Porozmawiamy o dzieciach  
10.00 „NA WARIACKICH PAPIERACH” — serial USA  
10.50 „Taki jest świat” — magazyn  
11.15 Reportaż  
12.15 Magazyn notowań  
12.45 Dla młodych widzów: „Wychowawca”  
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna  
16.05 Dla młodych widzów: „Odkrywamy talenty”  
16.50 Muzyka Jedyńka  
17.20 Magazyn ekologiczny  
17.40 Tajemnice giełdy  
18.05 „NA WARIACKICH PAPIERACH” — serial USA  
19.00 Wieczorynka  
20.15 Mecz piłki nożnej GKS Katowice-Benfica Lizbona  
22.05 Reportaż  
23.15 Gorąca linia  
23.25 Muzyka Jedyńka  
23.30 „ZAGUBIONY NA SYBERII” — film fab.  
1.15 „Nocne czuwanie bez butelki” — program Halszki Wasilewskiej

★ TELEEXPRESS — 17.00 pr. I

★ WIADOMOŚCI

— 9.00, 12.05, 22.45 pr. I

(wydanie główne) — 19.30 pr. I

★ PROGRAMY LOKALNE

— 8.10, 18.00 pr. II

★ PANORAMA — 8.30, 16.30,

21.00, 24.00 pr. II

### PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki  
8.40 „Robin Hood” — serial anim.  
9.05 Studio Dwójki  
9.15 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
9.40 „Świat kobiet”  
10.05 Na życzenie  
11.15 Trzy kwadransy ze sportem  
12.00 „W baśniach i na taśmie” — film dok.  
12.40 „Czarne, białe” — film dok.  
13.05 „ZYCIE ZACZYNA SIĘ PO TRZYDZIEŚCI” — serial  
13.55 Bez prądu: VOO — VOO — koncert  
15.35 „Robin Hood” — serial  
16.05 Magazyn przechodnia  
16.15 Na wizji  
16.20 Zwierzęta wokół nas  
16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego  
16.55 „Giełda” — mag. kupców i przemysłowców  
17.30 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
18.35 Kolo fortuny  
19.05 Świadkowie XX wieku — prog. dok.  
20.00 „ZYCIE ZACZYNA SIĘ PO TRZYDZIEŚCI” — serial  
20.45 Cienie życia  
21.30 Ekspres reporterów  
22.00 „ZA MNĄ, GEŚI” — film prod. kan.  
22.30 „Obłoki Marii Janion” — film dok.  
23.10 XI Festiwal Teatrów Ulicznych  
23.45 Spotkanie z Karem Reiszem  
0.05 VOO — VOO — koncert  
1.05 „MIGUEL SERVET” — ser. biograf.

## CZWARTEK

30 września

### PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?  
9.15 „Mama i ja”  
9.30 Domowe przedszkole  
9.55 Porozmawiamy o dzieciach  
10.05 „POLICJANCI Z MIAMI” — serial  
11.00 Kwadrans na kawę  
11.15 Video fashion  
11.40 Smoczek czy grzechotka?  
12.15 „Magazyn notowań”  
12.45 „Dla młodych widzów” — mag. przyr. oraz film z serii „3 — 2 — 1 Kontakt”  
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna  
16.05 „Dla młodych widzów” — mag. przyr. oraz film z serii „3 — 2 — 1 Kontakt”  
16.50 Muzyka Jedyńka  
17.20 „Miliard w rozumie” — teleturniej  
17.45 Antena  
18.05 „Komiks, dziewięta sztuka wyzwolona”  
18.30 Magazyn katolicki  
19.00 Tęczowy Mini-Box  
19.10 Wieczorynka  
20.00 Program o pracach rządu  
20.20 „POLICJANCI Z MIAMI” — serial USA  
21.10 Tytko w Jedyńce  
21.55 Felieton M. Ogórka  
22.15 Poczty z Moskwy  
22.25 Pegaz  
23.00 Wiadomości gospodarcze  
23.20 Gorąca linia  
23.30 Muzyka Jedyńka  
23.35 „Czerwone imperium” — ser. dok. ang.  
0.30 To lubię

### PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki  
8.40 „Kot w butach” — ser. anim.  
9.05 Studio Dwójki  
9.15 „POKOLENIA” — serial USA  
9.40 „Świat kobiet”  
10.05 Na życzenie  
11.05 „Obłoki Marii Janion” — film dok.  
11.45 Zwierzęta wokół nas  
12.15 „Nauczyciele świata” — film dok.  
13.05 „U SCHYŁKU DNIA” — film franc.  
14.45 DAB — już 10 lat  
15.35 „Kot w butach” — ser. anim.  
16.05 Studio sport  
16.35 „Multihobby” — magazyn  
16.55 „W cieniu Kremla”  
17.30 „POKOLENIA” — serial USA  
18.35 Kolo fortuny  
19.05 Male ojczyzny  
19.35 „O tym mieście nigdy dość” — film dok.  
20.00 XXXVI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej  
21.30 Sport  
21.40 Dekalog  
22.15 „DOM W MOODY BEACH” — film fab.  
23.50 Niedokończony rozdział  
0.05 Studio Teatralne Dwójki — „Kurka wodna”

## PIĄTEK

1 października

### PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?  
9.15 „Mama i ja”  
10.00 Domowe przedszkole  
12.15 Magazyn notowań  
12.45 „Ciuchcia”  
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna  
16.05 „Ciuchcia”  
16.50 Muzyka Jedyńka  
17.20 Automania  
17.40 Przestrzenie nauki  
18.00 Randka w ciemno  
18.45 „Zulu Gula” — prog. satyr.  
19.00 Wieczorynka  
20.15 „DOBRZY I ŹLI” — film fab. prod. franc.  
22.15 Zawsze po 21-wszej  
23.15 Gorąca linia  
23.25 Muzyka Jedyńka  
23.30 „NA TORACH CHWAŁY” — film fab.  
1.00 Whitney Houston — koncert z Hiszpanii

### PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki  
8.40 „Batman” — serial anim.  
9.05 Studio Dwójki  
9.15 „Muzea Australii” — serial dok.  
9.40 „Świat kobiet”  
10.05 Na życzenie  
11.10 Do trzech razy sztuka  
11.40 Róbta co chceta  
12.00 Bezludna wyspa  
13.05 „PRZYSTANEK ALASKA” — serial  
13.50 Program muzyczny  
15.00 „Być dla Polski, być dla Polaków”  
15.35 „Batman” — serial anim.  
16.05 „Klub Yuppies” — prog. dla młodzieży  
16.30 „Płonące serca” — serial prod. franc.  
17.20 Zapomniane zwyczaje  
17.40 Tęsknoty i marzenia  
21.25 Międzynarodowy Dzień Muzyki  
21.30 Krystian Zimerman gra koncert fortepianowy  
22.15 „PRZYSTANEK ALASKA” — serial  
23.00 Teatr Sensacji — „Osaczony”  
0.45 „PŁONĄCE SERCA” — serial

## SOBOTA

2 października

### PROGRAM I

7.00 „Rondo” — mag. inform.-gosp.  
7.20 Rynek Agro  
7.45 Z Polski  
8.05 Reportaż  
8.25 Wszystko o dziake  
9.10 „Ziarno” — prog. red. katol.  
9.35 5-10-15 oraz „Plecak pełen przygód”  
11.00 „Odyseja zwierzęca” — serial przyr.  
12.10 Pół godziny dla rodziny  
12.45 „Morze” — magazyn  
13.15 Studio sport  
14.00 Walt Disney przedstawia  
15.15 Magazyn 60/90  
15.45 Teatr wspomnień — „Mężęństwo Piotra Oheya”  
16.45 Zaproszenie do Teatru Telewizji „Mazepa”  
17.20 Program muzyczny  
18.15 „DZIEŃ ZA DNIEM” — serial obycz. USA  
19.00 Małe wiadomości DD  
19.10 Wieczorynka  
20.00 Polskie ZOO  
20.30 „TANGO I CASH” — film krym. USA  
22.25 Sportowa sobota  
22.35 Fianś muzycznej Jedyńki  
23.50 Program rozrywkowy  
0.35 „PUNKT ZEROWY” — film fab.  
2.10 „SZKLANA CELA” — dram. prod. niem.

### PROGRAM II

7.35 „Azymut” — wojsk. mag.  
8.00 „Ulica Sezamkowa” — prog. dla dzieci  
9.00 „Tacy sami” — prog. w jez. migowym  
9.20 Nauka języka migowego  
9.30 Z ziemi polskiej  
10.00 Halo Dwójka  
10.10 „Benny Hill”  
11.00 Leonard Bernstein — spotkania z muzyką  
12.00 Akademia Filmu Polskiego  
13.45 Niedokończony rozdział  
13.55 Przygoda na Mariensztacie  
14.30 Studio sport  
15.20 Niedokończony rozdział  
15.25 Zwierzęta świata  
15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego  
16.15 „PEŁNA CHATA” — serial  
16.40 Seans filmowy  
17.05 Wielka gra  
18.30 „Gra” — teleturniej  
19.00 „Szkola kłamców”  
19.35 Jazz Jamboree '93  
20.10 Życie obok życia — prog. publ.  
21.30 Słowo na niedzielę  
21.40 „Benny Hill”  
22.15 „CIMARRON” — film fab. prod. USA

## NIEDZIELA

3 października

### PROGRAM I

7.00 Rolnictwo na świecie — Włochy  
7.15 Proszę o odpowiedź  
7.35 „Tydzień” — magazyn rolniczy  
8.30 Notowania

9.00 „Zamek Eureka” — serial USA  
9.30 Teleranek  
11.00 „Moc lustra” (4) — serial dok. prod. hiszp.  
12.00 Telewizyjny koncert zyczeń  
12.30 Tęczowy Music-Box  
13.15 Z kamerą wśród zwierząt  
13.30 Antena  
13.50 W starym kinie — „SEANS”  
15.25 Sto pytań do...  
15.55 „Szalom” — „Jerozolima” — prog. dok.  
17.30 „DYNASTIA” — serial  
18.25 7 dni — świat  
19.00 Wieczorynka  
20.15 „AKT WOLI” — serial prod. ang.  
21.10 Sportowa niedziela  
22.00 Miting kabaretowy  
22.45 „Wokół wielkiej senny” — mag. operowy  
23.20 Kino konesera: „THE FALLS” — film fab.  
0.55 Mozart w Wilanowie

### PROGRAM II

7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)  
8.00 „Tajemniczy opiekun” — serial anim.  
8.25 Film dla niesłyszących: „AKT WOLI” — serial  
9.20 Słowo na niedzielę  
10.30 Wzrokowa lista przebojów  
11.00 Godzina z Hanną Barberą — filmy anim.  
11.50 „SANDOKAN” (1) — „TYGRYS” — film fab.  
14.00 Studio sport  
14.50 Halo Dwójka  
14.55 Podróże w czasie i przestrzeni  
16.15 „DZIECIAKI, KŁOPOTY I MY” (2) — serial  
16.40 Animals  
17.15 Wydarzenie tygodnia  
17.50 Chimera  
18.20 Halo Dwójka  
18.25 „Gra” — teleturniej  
19.00 „Zabawa w Hollywood” — widowisko teatralne  
20.00 „A KUKU PANI KRUKU” — serial  
20.10 Godzina szczytów  
21.30 „Scorpions” — koncert  
22.30 „SZAMPANŃSKI CHARLIE” — serial  
23.20 „Śpiewanowanie”  
0.05 Zatańcz flamenco (2)

## PONIEDZIAŁEK

4 października

### PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?  
9.15 „Mama i ja”  
9.30 Domowe przedszkole  
9.55 Porozmawiamy o dzieciach  
10.05 „DYNASTIA” — serial USA  
11.00 Przyjemne i pożyteczne  
11.20 Gotowanie na ekranie  
11.40 Szkoła dla rodziców  
12.15 „Famili album” (1) — język anglo-amerykański dla początkujących  
12.45 „Luz” — program nastolatków  
13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna  
16.05 „Luz” — magazyn nastolatków  
16.50 Muzyka Jedyńka  
17.20 Laboratorium — Pułapka  
17.40 Prawnik domowy  
18.05 „ROSEANNE” (13) — serial kom. USA  
18.30 „Konteksty — kultura ludowa”  
19.00 Wieczorynka: „Benjamin Blumchen”  
20.00 Prosto z Belwederu  
20.20 Teatr TV: „Mazepa”  
22.30 Miniatury  
22.35 Reportaż  
23.15 Gorąca linia  
23.25 Muzyka Jedyńka  
23.30 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego  
0.30 „ŻELAZNA RZEKA” — film fab. prod. polskiej

### PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki  
8.40 „Nowe przygody Calineczki” — serial anim.  
9.05 Studio Dwójki  
9.15 „POKOLENIA” — serial USA  
9.40 „Ona” — magazyn  
10.05 Język angielski dla dzieci  
10.10 Język angielski dla młodzieży  
10.20 Język angielski dla dzieci  
10.25 Język niemiecki  
11.05 Studio Dwójki  
11.10 7 dni polskiego sportu  
12.00 „Współcześni Japończycy” (2) — serial dok. prod. USA  
12.45 Przeboje Dwójki  
13.05 „TRZECIA GRANICA” (3) — serial TP  
13.55 Życie obok życia  
14.45 „Proszę czekać będzie rozmowa” — widowisko satyryczne  
15.10 Moje książki — Wacław Sadkowski  
15.35 „Nowe przygody Calineczki” — serial anim.  
16.05 „Kolce” — mag. lekkoatletyczny  
16.15 „Laura Petrarki i Liszta”  
16.40 Przegląd kronik filmowych  
17.15 Polska Kronika Filmowa 39/93  
17.30 „POKOLENIA” — serial USA  
18.35 Kolo fortuny  
19.05 „Współcześni Japończycy” (2) — serial dok. prod. USA  
20.00 „BŁYSKAWICE” (7) — serial USA  
20.20 „Auto” — magazyn motoryzacyjny  
20.50 Magazyn ekologiczny  
21.30 Sport  
21.40 „Wypalone uczucia” — reportaż  
22.00 „NOC DETEKTYWÓW” — film krym. prod. USA  
0.35 Studio festiwalu „Warszawska Jesień'93”  
1.05 „BŁYSKAWICE” — serial USA (powt.)

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

na bazarach

CENY

NA PRZEMYSKICH CIUCHACH NA STADIONIE „POLONII”:

półbuty męskie — 60 tys.; lustro okrągłe w drewnianej obudowie — 55 tys.; stoik dżemu owocowego

— 5 tys.; sweter damski wełniany — 125 tys.; plecak szkolny — 90 tys.; figi damskie 5 tys.; getry młodzieżowe (wełniane) — 35 tys.; komplet tacek metalowych — 35 tys.; kozaczki damskie (skórzane) — 450 tys.; katan młodzieżowa — 240 do 450 tys.; doniczka porcelitowa (duża) — 45 tys.; koszyk wiklinowy na owoce — 25 tys.; lakier do włosów w aerozolu — 15 tys.; kurtka damska skórzana — 1 mln 400 tys.; płaszcz damski z elanobawełny — 320 tys.; czajnik elektryczny — 55 tys.; lakier do paznokci — 5 tys.; cienie do powiek — 10 do 25 tys.

## W HALI TARGOWEJ PGK:

popielniczka szklana — 5 tys.; długopis trzykolorowy — 12 tys.; zapalniczka z zaworkiem — 8 tys.; czajniczka do zaparzania herbaty — 22 tys.; butelka wódki — 30 do 35 tys.; stolniczka drewniana — 6 tys.; lampka nocna — 15 tys.; komplet noży kuchennych — 65 tys.; kg kaszy gryczanej — 10 tys.; szcztotka do włosów — 5 tys.; miska emaliowana — 15 tys.; spodnie męskie z materiału — 85 tys.; zestaw narzędzi stolarskich — 85 tys.; suszarka plastikowa do naczyń — 45 tys.; młynek elektryczny

do kawy — 55 tys.; komplet miseczek z porcelitu — 30 tys.; beret damski z włóczki — 30 tys.; szybkiwar elektryczny — 95 tys.; latarka ręczna — 25 tys.; suszarka elektryczna do włosów — 55 tys.; termos (1l) — 42 tys.; jajko — 1,4 tys.; zapalarka elektryczna do gazu — 35 tys.

## NA RYNKU OWOCOWO-WARZYWNYM W PRZEMYŚLU

jajko — 1,8 do 2 tys.; kg ziemniaków — 1 tys.; kg marchewki — 4 tys.; kg pietruszki — 6 tys.; kg jablek — 3 do 6 tys.; kg papryki

czarnej — 28 tys.; kg pomidorów zielonych — 5 do 7 tys.; główka kapusty — 2 do 5 tys.; kalafior — 5 tys.; kg fasoli „jaśka” — 12 tys.; jarzynka — 4 tys.; kg ogórków — 10 do 12 tys.; kg kapusty włoskiej — 3 tys.; płaskanka sera — 8 tys.; litr śmietany — 20 tys.; natka pietruszki — 3 tys.; kg buraków ćwikłowych — 4 tys.; kg winogron białych — 28 tys.; kg kawonu — 8 tys.; kg bobu — 20 tys.; kg brzoskwiń — 30 tys.; kg śliwek 5 do 8 tys.; kg gruszek — 8 tys.; kalarepa — 2 tys.; kg cebuli — 4 tys.; laska chrzanu — 2,5 tys.; szczypiorek — 4 tys.

TWIGGY



## Tylko dla bogatych

Były kiedyś takie czasy, że tato kupował synowi aparat fotograficzny „Smiena” czy „Zenit”, jakiś powiększalnik, chemikalia i jego pociecha samodzielnie przystępowała do „twórczości artystycznej”. Kiedy wyrosła, kupowała lepszy sprzęt, chodziła na kółka fotograficzne, aż wreszcie mogła prezentować swe dzieła na wystawach. Zarówno kółka jak i wystaw było bardzo dużo, fotografowanie należało do najpopularniejszych zajęć młodzieży, gdyż było stosunkowo tanie.

Z biegiem czasu nastąpił żywiołowy rozwój fotografii kolorowej. Skonstruowano niewielkie

aparaciki zwane kompaktami, a potem laboratoria, w których proces wywoływania filmu i sporządzania odbitek jest całkowicie zautomatyzowany. Diabli wzięli większość kółek fotograficznych i tradycyjne aparaty. Spotyka się je czasem jeszcze na giełdach.

Popularne aparaty fotograficzne sprowadzane są przede wszystkim z Zachodu, Japonii i innych krajów azjatyckich. W porównaniu z zarobkami kosztują one tam grosze, nie mówiąc już o bardzo przystępnych cenach za film i odbitki. Produkowane są np. aparaty jednorazowego użytku, które wy-

rzucą się po zrobieniu kompletu zdjęć.

Nasi „uczni” od cel i podatków spowodowali to, że najprostszy kompakt stał się luksusem, gdyż kosztuje prawie pół miliona zł. Bardziej skomplikowane — blisko trzy miliony. Cena filmu kolorowego wynosi od 60 do 120 tys zł, a czarno-białego, najniższego gatunku, 17 tys. Za kolorową odbitkę trzeba zapłacić od 2,5 — 3 tys zł. Bardzo drogie są chemikalia i papier fotograficzny. Co miesiąc jest drożej i coraz mniej osób stać na fotograficzne hobby.

Czyżby i w tej dziedzinie Polska była dla bardzo bogatych? To pytanie kieruję do naszych nowych parlamentarzystów. Być może jest to drobiazg w skali problemów, ale z drobiazgów składa się życie, szczególnie kulturalne.

ZEZ

Współczesny rysunek na wystawie w Lubaczowie

## SZTUKA NIE ZNA GRANIC

O Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego, organizowanym przez lubaczowskie muzeum, pisaliśmy w „Pograniczu” z 24 sierpnia br. W niedzielne południe, 5 września, otwarto wystawę prac, które wpłynęły na konkurs. Nie wszystkich, ale tych najlepszych. Przybyło na nią wielu mieszkańców Lubaczowa, jego władze, a co najważniejsze — autorzy nagrodzonych prac. Wszystkich połączyła sztuka.

Dyrektor muzeum dr ZYGMUNT KUBRAK: — Sztuka nie zna granic. Lubaczów, położony z dala od większych ośrodków kulturalnych, zgromadził w muzeum liczącą się kolekcję polskiego rysunku współczesnego. Jej początki sięgają lat siedemdziesiątych. Były to dary i przekazy lubaczowskich twórców, między innymi Mariana Kopfa, artysty krakowskiego, lubaczowianina, który rysunkiem i akwarelą rejestrował dzieje swego rodzinnego miasta. Zasadniczy trzon zbiorów powstał w okresie ostatniego dziesięciolecia. Duże zasługi w jego tworzeniu położyła mgr Urszula Olbromska — historyk sztuki, której udało się zgromadzić prace wszystkich liczących się rysowników w kraju, począwszy od nestora Tadeusza Kulisiwicza po artystów młodego pokolenia. Zbiory te wzbogacone zostaną przez ok. 100 prac przysyłanych na tegoroczne triennale.

Dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW w Przemysłu mgr MARIUSZ OLBROMSKI: — Lubaczów jest miastem pod wieloma względami niezwykłym. Jest miastem silnym duchem. Tu działają dwa amatorskie teatry. Organizowane są Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, Ogólnopolskie Festiwale Piosenki Religijnej, a w sąsiedztwie w Horyńcu — Biesiada Teatralna. Działa prężnie Miejski Ośrodek Kultury i znakomite muzeum. Oglądaliśmy w nim wiele wspaniałych wystaw. Wystarczy, że wspomnę tę sprzed dwu laty — „Dziedzictwo”, gdzie po raz pierwszy po wojnie pokazano zbiory przywiezione w 1946 r. przez arcybiskupa metropolitę lwowskiego Eugeniusza Baziaka, bezcennej wartości obrazy, szaty liturgiczne i inne rzeczy. Dziś doszła ta piękna, wspaniała kolekcja polskiego rysunku współczesnego, stanowiąca trwałą wartość kulturalną.

Komisarz wystawy mgr STANISŁAW MAKARA: — Triennale Polskiego Współczesnego Rysunku pomyślane zostało jako konkurs prezentacji w tej dziedzinie. Do jego udziału zaproszeni zostali wszyscy profesjonalni artyści — rysownicy z całej Polski. Nasza edycja spotkała się z dużym zainteresowaniem. Napłynęło 425 prac 160 autorów. Jury w składzie — prof. Maksymilian Snoch z UMCS w Lublinie, Urszula Olbromska, Janusz Szpyt, Stanisław Makara, Jerzy Plucha — zakwalifikowało na wystawę 116 prac 97 autorów. Wybór zawiera dzieła artystów, które możemy uznać za wiodące i typowe dla poszukiwań w sztuce nowoczesnej. W konkursie uczestniczyli rysownicy o dużym dorobku i uznanej randze, ale i młodzi, znani z wystaw lokalnych i ogólnopolskich, znajdujący się dopiero na początku swej drogi twórczej. W wielkiej różnorodności nadesłanych prac można zauważyć prace abstrakcyjne, operujące precyzyjnymi podziałkami, wyważonymi rytmemi, wyrafinowanym kolorem, szlachetnością cieni i bieli oraz kompozycyjne, w których decydującą rolę odgrywa figura człowieka, ukazana jako postać dramatyczna czy symboliczna. Wiele prac ma charakter wypowiedzi spontanicznych i osobistych, ukazujących artystów szukających swojej drogi. Triennale spełniło ważną funkcję inspiratorską, konfrontacyjną i popularyzatorską.

BOGDAN TOPOR z Łaska, zdobywca nagrody Grand Prix: — Moja droga w tej dziedzinie sztuki jest długa, wiodła przez Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu, Studium Reklamy w Katowicach, studia na Wydziale Artystycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie i Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach (na Wydziale Grafiki). Dyplom uzyskałem w 1967 r. w pracowni prof. S. Kluski i prof. A. Romaniaka. Obecnie jestem asystentem na Wydziale Grafiki ASP w Katowicach. Swoje prace wystawiałem i zdobywałem wyróżnienia we Francji, Niemczech, Holandii, Finlandii, Japonii. Pokazuję swoje prace po całym świecie, ale i nie lekceważę takich miast jak Lubaczów, bo chcę wejść w krwioobiegi sztuki, wszędzie gdzie się da. Tylko wąską specjalizacją można coś osiągnąć, wgrześć się w tę dyscyplinę, głębiej ją zanalizować. Z nagrody w Lubaczowie bardzo się cieszę.

STANISŁAW ZBIGNIEW KAMIENSKI z Radomia, zdobywca jednej z trzech równorzędnych nagród: — Studiowałem w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie. Obecnie uczę w Liceum Sztuk Pięknych i na wyższej uczelni. Głównie rysuję i maluję. Miałem wystawę na Węgrzech, nie licząc wielu krajowych. Z nagrody w Lubaczowie bardzo się cieszę. Nie lubię pozostawiać swoich prac w rękach przypadkowych. Te nagrodzone pozostawiam we właściwych, bo muzeum, które prowadzi współczesny rysunek jest właściwym miejscem.

MARIA SKOWROŃSKA z Gdańska, zdobywczyni jednej z trzech równorzędnych nagród, pracownik naukowy Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Gdańsku: — Na uczelni, w naszym związku, dziwił się, że wysyłam swoje prace do Lubaczowa. Pytali, gdzie ten Lubaczów, co w nim jest. Dziś kupiłam foldery, materiały propagandowe, by im pokazać. Ogromnie się cieszymy, że taka impreza odbywa się w Lubaczowie. Warto ją pokazać w telewizji. W „Pegazie” czy „Magazynie Kulturalnym” pokazuje się kiermasze książek, premiery sztuk teatralnych, a o rysunku współczesnym się nie mówi. A przecież to ważna dziedzina sztuki. Gratuluję organizatorom! Jako pracownik akademicki zechcę rozreklamować to triennale wśród młodych artystów-rysowników w Gdańsku i środowisku Trójmiasta. Młodzi dziś nie mają szansy się pokazać. A tu w Lubaczowie — taka okazja. Nagrodę traktuję na równi z tymi zdobywanymi przeze mnie w Granadzie, Madrycie, Barcelonie, Montrealu, Sztokholmie, Monachium, Paryżu. A przy okazji mogłam zwiedzić Zamość, w którym pracował mój dziadek. Życzę Lubaczowowi dalszych osiągnięć na niwie kulturalnej.

Od siebie dodam dwie informacje. Ta interesująca wystawa czynna jest do 15 października. Artyści otrzymali piękny katalog z informacjami o nich i z ich nagrodzonymi i wyróżnionymi pracami. Można go nabyć w muzeum.

ADAM LAZAR

## Paco - Nikita i inne

12 września br. w Przemysłu odbyła się VII Regionalna Wystawa Psów Rasowych, podczas której swe wdzięki i umiejętności zaprezentowało ponad trzysta czworonogów 77 ras.

Psie piękności tłumnie podziwiali mieszkańcy Przemysłu, a szczególną radość sprawiły one dzieciom. Niektóre miały szczęście — dzięki zasobnej kłeszeni rodziców — wrócić do domu z wymarzoną szczeniakiem.

Uczestnicy wystawy przyjechali do Przemysłu z wieloma psami niezwykle rzadkich ras, np. *bearded collie*, *berger de brie* czy *welsh corgi pembroke*.

Podobnie jak w roku ubiegłym przybyła z Warszawy p. Maria Czernińska z grupą psów pociągowych północy: *alaskany malamute*, *samojedy*, *siberian husky*.

Przejażdżki w psich zaprzęgach bawiły najmłodszych (wychowankowie domów dziecka korzystali z tej rozrywki za darmo).

Najwyższą ocenę sędziów uzyskał wyżeł niemiecki krótkowłosej, Karo, którego właścicielem jest p. Tadeusz Kalamarz z Przemysłu i takie samo uznanie zyskała suka tejże rasy — Kreta, której właścicielem jest hodowca p. Lech Strzałkowski ze Stubna.

W czasie wystawy odbyły się pokazy chartów, a także konkursy z udziałem dorosłych i dzieci. Można było kupić literaturę, różnorodne akcesoria i karmę dla psów. Kwestowano również na jedyne w Przemysłu, prowadzone społecznie, schronisko dla bezdomnych psów.

Komitetowi organizacyjnemu tej udanej imprezy, skróconej nieco przez deszcz, przewodniczył p. Eugeniusz Rybieniuk, któremu dzielnie pomagali pozostali działacze Polskiego Związku Kynologicznego.

Wypada jeszcze pochwalić organizatorów za bardzo ładny katalog, a sponsorów i fundatorów — za hojność. I do zobaczenia w następnym roku.

Tekst i zdj. R. BORYSŁAWSKI



Alaskany malamute PACO-NIKITA z Krosna.



Bearded collie ERNEST z Rzeszowa.



Bullmastiff AMI z Warszawy.



**CZEXBUD**  
Żurawica 650, tel. 13-384

**sprzedaje:**

wapno; cement; gips; wełnę mineralną; bloczki max; shiporex; styropian 2,3,4,5 cm; papek; lepek; kształtki z PCV i ocynkowane; ościeżnice stalowe.

GW-403/3

**FHO** Przedsiębiorstwo Wielobranżowe  
„FAHO”, spółka z o.o.  
ŻURAWICA 496c, tel. 13-281, tel./fax 50-58

**PLYTKI ŁAZIENKOWE WŁOSKIE**

Ścienne i podłogowe  
Klej do płytek  
Duży wybór! Atrakcyjne ceny!!

**Okazja !!!**

Do nabycia w naszych punktach:  
☆ ŻURAWICA 496c, tel. 13-281  
☆ PRZEMYŚL, ul. Batorego 55, tel. 53-04

GW-445/2

**Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „MORS”**  
37-500 JAROSŁAW, Rynek 12  
tel. 64-03, tlx 0633175

⇒ **sprzedaż detaliczna i hurtowa**

- ★ zamrażarek skrzyniowych „ZAMEX” Żagań
- ★ pralek automatycznych i chłodziarek „POLAR” Wrocław
- ★ pralek wirnikowych „ŚWIATOWID” Myszków
- ★ kuchni gazowych i gaz.-elektr. „POLMETAL” Radom

⇒ **sprzedaż detaliczna**

- ★ telewizorów
- ★ magnetowidów
- ★ odtwarzaczy

**Największy wybór! Najniższe ceny!  
RATY BEZ PORECZYCIELI**

**Punkty sprzedaży detalicznej:**

JAROSŁAW, Rynek 12, tel. 64-03; ul. Grodzka 10, tel. 43-37  
PRZEMYŚL, ul. Mnisza, tel. 65-55; ul. Jagiellońska 21, tel. 65-55  
RZESZÓW, al. Piłsudskiego 8, tel. 62-28-46 (w. 30)  
ZAMOŚĆ, Nowy Rynek 23  
DYNÓW, ul. Handlowa 2, tel. 123  
LUBACZÓW, ul. Kard. Wyszyńskiego, tel. 705-32

**Sprzedaż hurtowa:**  
Jarosław, Rzeszów, Zamość, Lublin — tel. 629-13

Kupon premiowy 100 000 zł przy zakupie powyżej 2 mln zł  
Ważny do 30 września 1993 r.

GW-430/2

Cegłę pełną oraz pustaki haszowe w cenach zależnych od wielkości zakupu nabędziesz we wrześniu br.

**w CEGIELNI S. CZEKAJ — Z. BESZ**  
(Przemysł-Buszkowice, ul. Ceramiczna 17)

Ceny cegieł 1100-1300, pustaków 9-10 000 zł/szt. Dla płatników VAT dodatkowe upusty.  
Przyjmujemy również zamówienia z terminem odbioru na wiosnę 1994 r. z gwarancją stabilności cen (w okresie maj-lipiec 1994 r. będziemy jedynym — ze względów technologicznych — producentem cegieł w rejonie przemyskim).

**Hurtownia Rybna „VIRTUS”**  
Przemysł, Wybrzeże Piłsudskiego 6, tel. 23-48

**oferuje w dużym wyborze:**

- ⇒ RYBY wędzone mrożone solone świeże
- ⇒ przetwory i marynaty w tym tuńczyki RIO MARE
- ⇒ wyroby firmy ABBA — kawior, pasty z tuńczyka i łososa

PROponujemy atrakcyjne warunki sprzedaży (BONIFIKATY)

**Zapraszamy w godz. 8 — 16.30**

GW-433/5

**HURTOWNIA poleca całą gamę WÓZKÓW DZIECIĘCYCH**

Szeroki wybór fasonów i kolorów!  
Atrakcyjne ceny !!

Przemysł, ul. Wróblewskiego 16 (powyżej kościoła salezjanów)

GW-432/2

**HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH „STER”**  
ul. Klasztorna 1, Przemysł

**poleca:**  
kawę i herbatę w dużym wyborze oraz inne artykuły spożywcze

**ZAPRASZAMY od 8 do 16**  
tel. 35-95, fax 37-67

GW-411/5

**KLUB - RESTAURACJA „AS”**

Anny i Andrzeja Szpaków

- ★ poleca urozmaicone posiłki
- ★ organizuje przyjęcia, wesela i zabawy okazyjne („Andrzejki”, półmaki, studniówki)
- ★ proponuje atrakcje kulturalne (ekspozycja obrazów, wieczorki muzyczne)

Klub zaprasza codziennie od 9 do 23 soboty i niedziele

godz. 20-1  
DYSKOTEKA

„AS”  
Rynek 17, 37-550 Radymno  
tel. 71 GG-390/5

**WĘGIEL**  
Przedsiębiorstwo Dystrybucji Węgla Kamiennego  
Oddział w Przemyslu  
ul. Nestora 2, tel. 32-52

**oferuje różne asortymenty węgla opałowego:**

- kęsy ● kostka ● orzech ● miął ● koks ●

CENY KOPALNIANE!  
Zapewniamy transport do domu klienta!  
Zadzwoń do nas — zrealizujemy zamówienie w umówionym terminie.

Zapłata po dostawie do domu!  
**Zapraszamy codziennie w godz. 8 — 18**

GW-393/5

**ZAKŁAD USŁUG INFORMATYCZNYCH**  
organizuje kolejne **KURSY KOMPUTEROWE**

- I. Podstawy obsługi komputerów IBM PC (DOS, NC, ChiWriter, Windows)
- II. Edytory, programy użytkowe (hurtownia, TAG, TIG, program graficzny)

★ Przy równoczesnym zgłoszeniu 3 osób — 10% zniżki

Tel. 63-73

**PRZEMYŚL**  
ul. Chopina 25 (godz. 8 — 11)  
ul. Śnińskiego 9 (poniedziałek, wtorek, środa godz. 16.30 — 18).

G-404/5

**Hurtownia Obuwia i Galanterii Skórzanej „POLBUT — EKIERT”**  
Przemysł, Rynek 18 (podcienia)  
tel. 32-50, fax 52-71

**oferuje**

- ⇒ obuwie po cenach fabrycznych
- ⇒ tanią galanterię skórzaną

NAJNIŻSZE CENY HURTOWE W POLSCE POŁUDNIOWEJ

**Warunki płatności i dostawy do uzgodnienia**

Kupując obuwie zimowe w naszych sklepach:

- Przemysł, Rynek 17-19
- Przemysł, ul. Jagiellońska 17-23

już teraz — kupujesz taniej!!  
**Zapraszamy**

GW-448/2

**FHO** Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „FAHO” spółka z o.o.  
Żurawica 496c tel./fax 50-58 tel. 13-281

**HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

posiada w ciągłej sprzedaży — po cenach konkurencyjnych:

- cement, wapno ● blachę ocynkowaną płaską i falowaną ● wełnę mineralną, styropian ● stal zbrojeniową ø 6,8,10, 12, 16 mm ● kątowniki, płaskowniki, ceowniki ● lepek, papek ● cegłę ● pustaki pianowe i ceramiczne
- ☆ stolarkę okienną i drzwiową, ościeżnice, ☆ eternit falisty, ☆ rury kanalizacyjne ø 50, 110, 160 mm oraz kształtki
- grzejniki żeliwne ● piece CO — uniwersalne ● siatkę ogrodzeniową i Rabbitza ● rury kamionkowe ø 150, 200, 250 mm
- ☆ nawozy sztuczne

**ŚWIADCZYMY USŁUGI:**

- roboty remontowo-budowlane
- transportowe
- wynajem dźwigu

**Zapraszamy do naszych punktów:**

- ⇒ Hurtownia — ŻURAWICA 496c, tel. 13-281, tel./fax 50-58
- ⇒ PRZEMYŚL, ul. Batorego 55, tel. 53-04
- ⇒ PRZEDMIEŚCIE DUBIECKIE 135, tel. 361
- ⇒ DUŃKOWICE k. Radymna
- ⇒ MOKRA-RUDOŁOWICE 258 k. Jarosławia
- ⇒ KUPIATYCZE 50

GW-409/5

**Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „PERTEX”**  
Przemysł, ul. Wilsona 3

**oferuje**

- ⇒ drzewka owocowe i ozdobne
- ⇒ krzewy owocowe i ozdobne
- ⇒ kosiarki spalinowe i elektryczne
- ⇒ pilarki spalinowe i elektryczne

**Zapraszamy**  
codziennie 8 — 17, soboty 8 — 13

GW-375/5

## Orzeł i reszta

## Szlaban (graniczny) pod majtki!

Łomża zawsze mi się kojarzy ze Staszkiem Zagórskim, który w czasach dla prasy nie najlaskawszych świetnie redagował tamtejszy tygodnik „Kontakty”; wokół pisma skupił zdolnych reportażystów. Teraz Staszek, nieco schorowany, zajął się pracami wydawniczymi, ale, przynajmniej, straciłem z nim kontakt. O tym wszystkim zapewne bym tu nie wspominał, gdyby o Łomży nie napisała ostatnio „Trybuna”, proponując, by pewien fakt odnotować w polskiej edycji Księgi Guinnessa: to wojewódzkie miasto będzie jedynym w Polsce, do którego nie docierają pociągi pasażerskie! Szyny, oczywiście są, ale Polskim Kolejom Państwowym interes zupełnie się nie opłaca i woli wozić pasażerów autobusami do najbliższej (czyżby jeszcze!) stacji. Autobusami zamiast pociągami! Cóż to za nowatorski pomysł! Ładnie to tak odbierać chleb Polskiej Komunikacji Samochodowej?

Informacja o Łomży to jedna strona medalu. Druga to pociągi EuroCity. Pogoda dla podróżnych! Z dużą forszą, bo bilety znowu drożeją. Z jednej więc strony prowincja, którą PKP ma w bardzo małym poważaniu, z drugiej zaś wielki świat. Jeżeli będziemy mieli takie wspaniałe pociągi dalekobieżne, to może ci, którzy Rzeczpospolitą władają, więcej zaczęliby korzystać z jej usług niż z wykładowych samochodów? Ja wiem, że pociąg nikogo nie dowiezie przed sam gmach uniwersytetu czy klasztoru, ale przecież miejscowe elity wszędzie mają jakieś środki komunikacji! Ewentualnie można wynająć luksusowe taksówki, których kierowcy nudzą się na postojach. Kiedy nie ma roboty, wówczas ludziom zawsze jakieś głupie myśli przychodzą do głowy!

No ale chyba jakąś robotę ma zastępca prokuratora wojewódzkiego w Warszawie, pan Jerzy Zientek? Dlatego tym bardziej dziwi jego pismo do komendanta stołecznego policji. Panu prokuratorowi — jak sam twierdzi w telewizji („Wiadomości”) — stworzyła oczy. Dowiedział się z niej, że w prasie ukazują się ogłoszenia oferujące wycieczki zagraniczne, podczas których „można skorzystać z usług ginekologicznych w pełnym zakresie”.

Zdaniem pana Zientki — poinformowało „Życie Warszawy” — działalność takich firm należy traktować jako pomocnictwo, czyli ułatwianie popełnienia przestępstwa za co grozi kara taka sama, jak za przerwanie ciąży — dwa lata więzienia!

W liście do komendanta stołecznego policji pan prokurator Zientek (zapamiętajmy to nazwisko) pisze:

„Wnoszę o zlecenie poszczególnym jednostkom policji czynności sprawdzających i wyjaśniających, a o ile pozwolą one zebrać fakty uzasadniające podejrzenie popełnienia przestępstwa, polecam w tych sprawach wszczęcie dochodzenia”.

Pan Zientek, kiepską polszczyzną, radzi policji, aby ta przejrzała ogłoszenia prasowe, porozmawiała z kierowcami wycieczek, z pilotami, a nawet z samymi kobietami („co nie powinno być utrudnione”, gdyż ustawa nie przewiduje kary dla kobiety).

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy wspomniana informacja ukazała się na łamach „Życia”, środki masowego przekazu poinformowały o chilijskim napadzie na posterunek w Hajnówce, gdzie, jak zaraz po wojnie, broniono się zaciekle. Wprawdzie nie strzelano z pistoletów ostrymi nabojami, ale bez gazu się nie obszło. Bez gazu i bez ściągnięcia posiłków!

W Warszawie, mieście, w którym urzęduje pan prokurator Jerzy Zientek, miesiącami nie można schwytać tzw. łomiarza, który ukatrupił kilka kobiet. Ukatrupił, ale przy okazji dał przykład innym, którzy wprawdzie nie uderzają tak, aby zabić, ale „tylko” ogłuszają, by dzięki temu wyrwać kobiecie z ręki torebkę; spodziewają się w niej znaleźć pieniądze. Kobiety są zwykle starsze, często emerytki, mogą mieć przy sobie jedynie papierkowe monety, chociaż nie ma reguły bez wyjątku. W Lublinie sąsiedzi wiedzieli, że państwo X są ludźmi zamożnymi, ale to, co przeczytali w prasie, dosłownie ich zamurowało! Bandziory dokonali włamania i w ich ręce wpadł łup wartości ponad miliarda złotych, w tym... sztabki złota! Lubelska policja ma zgrzyt, ale ręk nie załamuje: schwytała właśnie damskiego boksera. Kilkakrotnie napadał on już kobiety, bijąc je po twarzy lub atakując z tyłu. Trzeba przyznać, że sprawca napadu sam się nadziwił. Wszedł do kościoła i usiadł w ławce. Zwróciła na niego uwagę pewna kobieta: miał porwane buty, był brudny, chodził w łachmanach. Kobieta wyszła ze świątyni, spotkała koleżankę, obie zajęły ławeczkę na pobliskim placu. Były zajęte rozmową, ale w pewnym momencie, mając oczy skierowane na dół, owa kobieta zauważyła nogi i porwane buty, te same, co przed chwilą w kościele. Mężczyzna skrzyknął gwałtownie, pochylił się nad nią i szepnął: „Zaraz umrzesz”. Zdażył zadać cios, ale o niezbyt wielkiej mocy. Krzyki kobiet zaalarmowały przechodniów i taksówkarzy z pobliskiego postoju. „Siła dobrego na jednego” — napastnika schwytało i policja dostała zarcie na talerzu.

Pomoc społeczeństwa (to nie truizm) jest zawsze potrzebna organom ścigania, ale nie sądzę, aby z tej pomocy można było skorzystać w przypadku organizatorów wycieczek turystycznych nawet wówczas, gdy zachodzi podejrzenie, że kobiety jadą do Lwowa czy Łucka (albo — bogatsze — na Zachód) w wiadomych celach. Nie, nie będę tematu rozwijał, ale może zamiast zawracać głowę policji — pan prokurator z którymś z posłów się dogada, aby na forum Sejmu wystąpić z inicjatywą powołania Specjalnej Szuszy (SS — nie, zły skrót, łatwo o pomyłkę!), która zajęłaby się badaniem Polek wyjeżdżających z kraju i przyjeżdżających doń z powrotem. Nieco ludzi otrzymałoby zajęcie, czyli byłoby to krok w kierunku zmniejszenia bezrobocia, ale przede wszystkim sprawiedliwość mogłaby triumfować!

Co tam starszuszka, ona już swoje przeżyła, teraz tylko przeszkadza, a w dodatku trzeba jej płacić jakieś emerytury, które, niestety, nie są tylko przyżytkiem z czasów komuny; najważniejsza jest zygota! Czapki z głów i na klęczki!

A tymczasem ustawa antyaborcyjna owocuje w postaci niemowląt znajdowanych na śmietnikach. Zgwałcone kobiety są poniżane, krążą między Annaszem a Kaifaszem, traktuje się je jak zbrodniarki, opóźnia przeprowadzenie zabiegu, o czym głośno było chociażby w Krakowie...

Kiedyś uśmiechaliśmy się ironicznie, kiedy telewizja pokazywała historię kobiet irańskich po powrocie z wygnania Chomeiniego. Dał im popalic, to prawda, ale może „sam tego chciałś, Grzegorz?” — jak pisał Moliere...

W telewizji SAT 1 pokazano reportaż z wizyty papieża Jana Pawła II na Litwie. Wstrząsnął mną pewien obrazek: biedne, wiejskie kobiety całują ze wszystkich stron fotel, na którym siedział papież...

Nam jest daleko do Europy. Musimy do niej iść po nieoświetlonej drodze, bo, jak doniosło niedawno „Pogranicze”, rośnie u nas popyt na lampy naftowe. Ludzie nie mają pieniędzy na energię elektryczną, zalegają z opłatami i elektrycy odłączają im dopływ prądu. Jeszcze dalej od Europy, jak się okazuje, jest Litwa. Nie dziwota zresztą. Polacy chrzcili Litwinów. Może dlatego nie czują oni do nas zbytniej sympatii? Tak po prawdzie to i my z kolei nie przepadamy za Czechami... Ot, historia, ot, życie!

15 września 1993 r.

M.A. JAWORSKI

## Czy kupiłeś już polisę ubezpieczenia na życie? Nie? To koniecznie przeczytaj o nowym ubezpieczeniu na życie z rosnącą sumą ubezpieczenia i składką.

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE — zawarte w **POWSZECHNYM ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE**, eliminuje kłopoty finansowe związane z przedwczesną śmiercią, bądź obniżeniem lub utratą zarobków z powodu wieku. Ubezpieczenie, w zamian za niewielką składkę opłacaną okresowo (rocznie, półrocznie, kwartalnie lub miesięcznie), gwarantuje otrzymanie świadczenia w najtrudniejszych chwilach.

**PZU ŻYCIE** prowadzi **DWA RODZAJE** ubezpieczenia:

— na **WYPADEK ŚMIERCI**, z którego wypłacane jest świadczenie w razie śmierci ubezpieczonego;

— na **WYPADEK ŚMIERCI I DOŻYCIE**, z którego wypłacane jest świadczenie po **DOŻYCIU OKREŚLONEGO WIEKU** lub wcześniej, w **RAZIE ŚMIERCI** ubezpieczonego.

Ubezpieczenie na życie prowadzone przez **PZU ŻYCIE** ma dwa podstawowe cele:

— **ZABEZPIECZA RODZINĘ PRZED KŁOPOTAMI FINANSOWYMI**, jakie mogą powstać po śmierci „głowy” rodziny lub innej osoby, której dochody są ważne dla budżetu rodziny, i których brak spowodować może znaczne obniżenie standardu życia — np.: konieczność opuszczenia własnego, nie w pełni spłaconego domu lub mieszkania z uwagi na wysoki czynsz, pozbycia się samochodu lub innych dóbr materialnych, rezygnacji ze studiów — czy ogólne pogorszenie się warunków bytowych;

**ZABEZPIECZA UBEZPIECZONEGO ORAZ JEGO RODZINĘ PRZED KŁOPOTAMI FINANSOWYMI**, jakie mogą powstać po przejściu na emeryturę lub zmniejszeniu aktywności zawodowej, związanej z wiekiem ubezpieczonego, spowodowanymi znacznym obniżeniem lub utratą zarobków.

Umowa z **PZU ŻYCIE JEST WIĄŻĄCA OD CHWILI JEJ ZAWARCIA I ZAPŁACENIA PIERWSZEJ SKŁADKI**. **PZU ŻYCIE** wypłaci wszystkie świadczenia również i w tym przypadku, gdy opłacanie składek zostanie przerwane ze względu na przedwczesny zgon ubezpieczonego. Takie ubezpieczenie **DAJE PEWNOŚĆ**, że byt rodziny jest **ZABEZPIECZONY W KAŻDYM PRZYPADKU**.



Przemysław  
ul. Bohaterów Getta 17a  
tel. 65-28

## Czy twoje dzieci mają już polisy posagowe? Nie? To koniecznie przeczytaj o ubezpieczeniu posagowym dzieci z rosnącą sumą ubezpieczenia i składką.

Start do samodzielnego życia nie jest łatwy i wszelka pomoc w tym okresie jest niezwykle cenna. Warto pomyśleć o tym wcześniej i zapewnić dziecku pomoc materialną na założenie własnego gospodarstwa domowego, zakup mieszkania, podjęcie studiów, zawarcie małżeństwa i inne wydatki związane z wejściem w dorosłe życie.

Temu właśnie celowi służy **UBEZPIECZENIE POSAGOWE DZIECI**, które prowadzi **POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE**. Ubezpieczenie, w zamian za stosunkowo niewielką składkę opłacaną okresowo (rocznie, półrocznie, kwartalnie lub miesięcznie), **GWARANTUJE ODPOWIEDNIE ŚWIADCZENIE Z CHWILĄ OSIĄGNIĘCIA PRZEZ DZIECKO OKREŚLONEGO W UMOWIE WIEKU**.

Umowa z **PZU ŻYCIE** jest wiążąca z chwilą jej zawarcia. Dziecko otrzyma wszystkie świadczenia również i w tym przypadku, gdy opłacanie składek zostanie przerwane ze względu na przedwczesny zgon osoby, która zawarła umowę ubezpieczenia. Takie ubezpieczenie daje pewność, że byt dziecka jest zabezpieczony w każdym przypadku, niezależnie od tego, co stanie się po zawarciu umowy ubezpieczenia.

Wysokość posagu oraz świadczeń dodatkowych zależy od **WOLI UBEZPIECZONYCH**, którzy **SAMI OKREŚLAJĄ SUMĘ UBEZPIECZENIA**, opłacając jednocześnie stosowną do jej wysokości składkę.

**POLISĘ POSAGOWĄ** dla dziecka mogą kupić w **PZU ŻYCIE RODZICE, DZIADKOWIE** oraz **INNE OSOBY**, którym **NIE JEST OBOJĘTNA PRZYSZŁOŚĆ DZIECKA**.

Opłacając w kolejnych latach podwyższoną składkę, ubezpieczony **NABYWA PRAWO DO PODWYŻKI** o taki sam procent sumy ubezpieczenia. Np. za ubezpieczenie posagowe zawarte przez 20-letnią osobę na sumę 100 mln zł i na okres ubezpieczenia 25 lat, składka roczna w 1993 r. wynosi 3 mln 843 tys. zł. Przy opłacie w kolejnych latach składki rocznej wyższej o określony procent, następuje jednocześnie **WZROST** o **TAKI SAM PROCENT** sumy ubezpieczenia. Ubezpieczenie posagowe dzieci **NIE TRACI** w ten sposób na wartości również w **WARUNKACH INFLACYJNYCH**.

**PZU ŻYCIE** prowadzi **DWA RODZAJE** ubezpieczenia posagowego dzieci:

● **UBEZPIECZENIE ZAWIERANE PRZEZ OJCA LUB MATKĘ, BĄDŹ USTANOWIONO PRZEZ SĄD OPIEKUNA UPOSAŻONEGO DZIECKA**. W tym przypadku **PZU ŻYCIE** wypłaca dziecku:

— po upływie okresu ubezpieczenia jednorazowe świadczenie, które odpowiada sumie ubezpieczenia, corocznie podwyższanej przez cały okres ubezpieczenia;

— ponadto w razie śmierci w okresie ubezpieczenia osoby, która zawarła ubezpieczenie — rentę mie-

Wspomniane rodzaje ubezpieczeń **ELIMINUJĄ SKUTKI INFLACJI**

opłacając w kolejnych latach podwyższoną składkę, ubezpieczony nabywa prawo do **PODWYŻKI** o **TAKI SAM PROCENT** sumy ubezpieczenia. Np. za ubezpieczenie na wypadek śmierci osoby 25-letniej na sumę 100 mln zł, składka miesięczna w br. wynosi 200 tys. zł. Przy opłacie w kolejnych latach składki miesięcznej wyższej o określony procent, suma ubezpieczenia wzrasta również o taki sam procent. Taki sposób, zwany francuskim systemem rewaloryzacji, sprawdza się w krajach mających wysoką inflację i pozwala na to, by ubezpieczenie na życie **NIE TRACIŁO NA WARTOŚCI** w **WARUNKACH INFLACYJNYCH**.

Warto jeszcze dodać, że jednorazowe świadczenie z tytułu **UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE MOŻE BYĆ ZAMIENTOWANE NA RENTĘ MIESIĘCZNĄ**, w drodze zakupu takiej renty w **PZU ŻYCIE**.

**SKŁADKI** opłaca się w kasie **PZU ŻYCIE**, upoważnionemu pośrednikowi ubezpieczeniowemu, w banku na rachunek **PZU ŻYCIE** lub na poczcie. Składkę opłaca się z góry za okresy roczne. Jednak na życzenie ubezpieczonego składka może być opłacana w okresach półrocznych, kwartalnych lub miesięcznych. Obojętne opłacanie składek ustaje z upływem umówionego okresu jej opłacania lub wcześniej — w razie śmierci ubezpieczonego.

Wspomniane rodzaje ubezpieczeń eliminują skutki inflacji opłacając w kolejnych latach podwyższoną składkę, ubezpieczony nabywa prawo do podwyżki o taki sam procent sumy ubezpieczenia. Np. za ubezpieczenie posagowe zawarte przez 20-letnią osobę na sumę 100 mln zł i na okres ubezpieczenia 25 lat, składka roczna w 1993 r. wynosi 3 mln 843 tys. zł. Przy opłacie w kolejnych latach składki rocznej wyższej o określony procent, następuje jednocześnie wzrost o taki sam procent sumy ubezpieczenia. Ubezpieczenie posagowe dzieci nie traci w ten sposób na wartości również w warunkach inflacyjnych.

● **UBEZPIECZENIE ZAWIERANE PRZEZ DOWOLNĄ OSOBĘ**. W tym przypadku po upływie okresu ubezpieczenia **PZU ŻYCIE** wypłaca uposażonemu dziecku jednorazowe świadczenie, które odpowiada sumie ubezpieczenia, corocznie podwyższanej przez cały okres ubezpieczenia. W razie śmierci uposażonego dziecka w okresie ubezpieczenia **PZU ŻYCIE** zwraca wpłacone składki.

W obu rodzajach ubezpieczenia, jeżeli okres ubezpieczenia wynosi co najmniej 15 LAT, wypłata jednorazowego świadczenia może nastąpić na wet o **TRZY LATA WCZEŚNIEJ**, jeżeli uposażony:

- zawrze małżeństwo,
- otrzyma samodzielne mieszkanie,
- rozpocznie studia wyższe.

[GJ — 453]

Z redakcyjnego dyżuru

## Człowiek bez miejsca

Ma niewiele ponad 30 lat. Z wykształcenia jest elektronikiem. Kiedy jeszcze miał dobry wzrok, świadczył usługi tej branży. Od ponad siedmiu lat czuje się bezużyteczny. – Najlepiej to ze sobą skończyć – powtarza obsesyjnie.

Przybył w te strony w osiemdziesiątym pierwszym z województwa pilskiego. Tu się niedługo ożenił. Żona była pielęgniarzką. Zamieszkali wspólnie z teściami nie opodal Brzozowa.

– Już w 86 zaczęły mi wysiadać oczy. Z upływem czasu było coraz gorzej. Okoliczni okuliści gubili się w diagnozach. Znalazłem się w klinice u profesor Gierka, która stwierdziła zanik nerwu wzrokowego na tle stwardnienia rozsianego. Najgorzej na zmianę pogody – bywa, że w ogóle wtedy nie widzę...

– Komu potrzebny taki mąż – rzuca w przestrzeń. – Wysłano mnie na rentę. Dostałem pierwszą grupę inwalidzką. Wtedy moja genialna żona wymyśliła... rozwód. Fikcyjny – jak mówiła, po to tylko, by jako matka samotnie wychowująca dzieci mogła korzystać ze specjalnych praw. Nie zgodziłem się na to. No i od tamtego momentu zaczęło się piekło. Stałem się niewygodny w domu, mimo że cały czas opiekowałem się dziećmi, kiedy żona szła do pracy. Zrobiono ze mnie awanturnika, osobnika niezrównoważonego psychicznie, którego czym prędzej należy się pozbyć.

Twierdzi, że w sądzie wszystko było z góry ukartowane. Jego świadków nikt nie słuchał, choć nawet szwagier był za nim. We wrześniu 1992 toczyła się sprawa z pozwu żony o ograniczenie praw rodzicielskich, w październiku natomiast teściowie wnieśli sprawę o eksmisję. Nie chcieli żyć pod jednym dachem z człowiekiem – jak napisano w pozwie – nalatującym na ich życie, demolującym po pijaku dom.

Beznamiętnie powtarza, że to nieprawda. Nie nadużywa alkoholu. Miał go raptem tyle, ile potrzeba do czyszczenia głowic w sprzęcie radiowo-telewizyjnym, który naprawiał w swoim warsztacie. Gdyby pił, dawno by już stracił wzrok. A zresztą naprzeciw mieszka komendant posterunku, niech powie jak to z tym pić jest. A najlepiej w stosunkach panujących w tym domu zorientowany jest listonosz, no i kolega, którego teściowie nie cierpią.

– Gdy wracałem ze szpitala, zamki w drzwiach były pozmieniane, moim miejscem był warsztat – wspomina z goryczą. – Jakoś przezimowałem, ale na dłuższą metę nie miałem tam czego szukać. Pół roku temu przeniosłem się do innej kobiety wychowującej samotnie dzieci. Po prostu nie chciałem być sam, bez żadnego oparcia. Moja żona bowiem, wkrótce po rozprawie, wyjechała do Libii, dzieci nasze pozostawiając na łasce schorowanych rodziców. Wprawdzie przychodziła jeszcze potem do mnie z obrazkiem Matki Boskiej, która jakoby miała się jej objawić, lecz ciągle nalegała na rozwód, na co się nie zgodziłem...

Zamieszkał zatem w birzańskiej gminie, w starej walcie się chałupie wraz z inną kobietą i jej pięciorgiem dzieci. Ale to też nie przyszłość dla niego... – Takich jak ja powinno się z urzędu uśmiercać – stwierdza beznamiętnie. – Próbowałem się truc i wielka szkoda, że mnie odratowano... Napisałem do Warszawy, do reklamowanej Fundacji Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, obiecującej inwalidom 100-milionową pożyczkę. W odpowiedzi przysłał broszurkę, z której wynika, że pieniądze mogą być ewentualnie na działalność gospodarczą, ale już nie na zakup domu albo mieszkania. A jaką działalność mogę podjąć, ze swoimi oczami? Byłem w Związku Niewidomych, gdzie mi powiedziano, że – owszem – mogą mi dofinansować zakup np. radia, ale już na krzesło lub wersalkę nie dolożą. Tak więc ta pomoc to jeden wielki bluff...

– Dlaczego w tej sytuacji nie wraca pan w rodzinne strony? Może tam łatwiej byłoby o jakiś godziwy kąt? – pytam.

– Straciłbym kontakt z dziećmi – odpowiada. – Teraz przynajmniej co jakiś czas je odwiedzam. Więc najlepiej byłoby mieć własny dom gdzieś w okolicy. Nie brak takich. Już za 80 milionów można by kupić. Problem zasadniczy: skąd wziąć pieniądze – z renty nie odołże, a kredyty bankowe są zabójczo oprocentowane...

Okazuje się, że wszedł w kontakt z przemyską spółdzielnią „Start”, gdzie przechodzi przeszkolenie. Wie, że ma ona hotel pracowniczy, ale nie widzi tu swego miejsca. – To gorzej jak w więzieniu – powiada. – Patrząc ciągle na ludzkie nieszczęście... – Nie odpowiada mu także dach nad głową w schronisku dla bezdomnych im. Brata Alberta. Nie umiem mu pomóc, nie potrafię nic sensowniejszego doradzić.

– Niech pani tylko opisz moją los w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Może będzie jakiś odzew – precyzuje swoje oczekiwania.

Zwierzch Zygmunt wysłuchała BOŻENA STAWSKA

P.S.  
Personalna i adres znane redakcji.

## TYGODNIK „POGRANICZE”

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar.  
Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349.

Przedstawicielstwo we Lwowie przy ul. Włodzimierza Wielkiego 2, fax 526294.

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu.

Ogłoszenia przyjmują akwizytorzy oraz sekretariat redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

## Z żalobnej karty

# ZBIGNIEW CHABASIEWICZ

13 września 1993 r. na Cmentarzu Głównym w Przemysłu, przy huku salw kompanii honorowej 14 Zmechanizowanego Pułku Ziemi Przemyskiej, pochowany został porucznik rezerwy WP Zbigniew Chabasiewicz. Współcześni pancerniacy zegnali swego starszego kolegę, weterana broni pancernej. Ale nie tylko zegnali go najbliższa rodzina i wojsko. Z głębokim smutkiem zegnało go licznie zgromadzone na cmentarzu społeczeństwo Przemysła – przedstawiciele władz i regionalnych stowarzyszeń, towarzysze broni, koledzy, znajomi, przyjaciele i uczniowie. Nie zabrakło również i sportowców. Temu smutnemu obrzędowi pogrzebowemu, oprócz modlitw księży i zebranych wiernych, towarzyszyły pochylone kombatantkie sztandary i pożegnalne mowy.

Kim był zmarły? Zwany zdrobniale przez najbliższych i kolegów „Dzidkiem”, był rodowitym przemyslaninem dużego wymiaru. Przemysł był jego ukołchaniem i z nim był ściśle związany aż do śmierci. W dzieciństwie i latach szkolnych mieszkał wraz z rodzicami oraz rodzeństwem w dzielnicy zwanej Błoniem. Tutaj chodził do Szkoły Powszechnej im. Adama Mickiewicza i tutaj był teren jego dziecięcych zabaw. W domu rodzinnym oraz w szkole wychowywał się w atmosferze przepojonej wielkim patriotyzmem. To wychowanie zaowocowało później w czasie wojny oraz po jej zakończeniu. Tutaj w czasie wolnym od nauki – a nieraz i kosztem zabaw z kolegami – przysposabiał się do pracy zawodowej, pomagając ojcu w prowadzonym przez niego warsztacie masarskim. Od małości poznawał trud pracy i rozumiał, że należy ją szanować. W szkole średniej uczestniczył już w zorganizowanym sporcie, interesowało go wojsko.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej, jako uczeń gimnazjum handlowego a jednocześnie junak PW (Przy sposobienia Wojskowego) został zmobilizowany do pomocniczej służby wojskowej, stał się żołnierzem. Ten młody chłopiec, mając zaledwie ukończone 17 lat, z bronią w ręku uczestniczył w obronie Przemysła przed nawałą hitlerowską. Wraz z wycofującym się wojskiem, przedostał się na Węgry. Dalszy jego szlak tułaczy żołnierza polskiego to: Francja, Wielka Brytania, Niemcy, Holandia i znowu W. Brytania. Jako żołnierz 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, przemierzał w czołgu cały jej szlak bojowy. Uczestniczył m.in. w zdobywaniu niemieckiego Wilhelmshafen oraz holenderskiej Bredy, której władze przyznały mu później honorowe

obywatelstwo miasta. W stosunkowo b. młodym wieku ukończył pancerną podchorążówkę i zdobył szlify oficerskie. Wiemy, że w PSZ nie było to takie łatwe i dostępne wszystkim. Widocznie jego postawa na polu walki, nie licząc odznaczeń (w tym Krzyża Walecznych), była już tego odpowiednim wyznacznikiem. Jego udział w zwycięstwie aliantów nie obył się jednak bez daniny krwi. Był dwukrotnie ranny.

Po zakończonej wojnie wrócił w 1947 r. do Polski, do rodzinnego Przemysła. Uzupełnił swoje wykształcenie na studiach handlowych w Krakowie i podjął pracę zawodową, rzucając się w wir odbudowy zniszczonego Przemysła, zajmował się też sportem oraz uczył j. angielskiego. Ale jego praca zawodowa nie mogła być stabilna, jak również jego praca społeczna nie mogła się podobać władzom w okresie tzw. wypaczeń. Był bezustannie inwigilowany i przesłuchiwany przez bezpieczeństwo, musiał zmieniać pracę. Nie ułaski się tego – był twardym zawodnikiem – w przenośni oraz de facto, gdyż czynnie uprawiał sport (piłka nożna). Działał w różnego rodzaju towarzystwach regionalnych. Jest jednym z tych, którzy po wojnie reaktywowali działalność Towarzystwa Upiększania Miasta, późniejszego Towarzystwa Przyjaciół Przemysła i Regionu. Nie było to również łatwe – i tu doszukiwano się wywrotowej działalności. W tym towarzystwie przez cały czas był w jego władzach.

W okresie szczególnie trudnym dla Przemysła, tj. w czasie stanu wojennego, był jego prezydentem. Jego nieprzejednana postawa, bezkompromisowość, apolityczność a zarazem głęboki patriotyzm, konsekwencja i cywilna odwaga – pozbawiły go tej funkcji. Po prostu był niewygodny.

Był on również współinicjatorem i współzałożycielem Klubu Obrońców Przemysła, sprawując w nim, w ostatnich latach, funkcję prezesa.

Odszedł od nas człowiek prawy, o mocnym charakterze, wielki patriota i miłośnik Przemysła. Odszedł od nas dobry mąż i ojciec. Odszedł od nas przyjaciel i wybitny pedagog. Człowiek skromny, ale jakże wielki na miarę swych zasług.

Pozostawił w głębokim smutku najbliższych – rodzinę oraz nas wszystkich, którzy go dostrzegali, współpracowali z nim, doceniali go i szanowali. Pamięć o NIM pozostanie w naszych sercach.

Adam Gawlik

## Nauczyciele w nielące

Z rozmów jakie przeprowadziłem z nauczycielami wynika, że w ich środowisku panuje niepewność i zdenerwowanie i to budzi niepokój w naszym społeczeństwie.

Nauczyciele mówią, że w tak mizernej kondycji materialnej nigdy do tej pory nie znajdowały się placówki oświatowo-wychowawcze. Wiele

z nich jest zadłużonych. Odczuwa się brak pieniędzy na pomoce naukowe, książki do bibliotek, czasopisma pedagogiczne itp. W moim przekonaniu, nie wolno obniżać wydatków z budżetu państwa na oświatę. Prezydent RP jeszcze nie tak dawno mówił, że będziemy drugą Japonią. Nie wspominał tylko (może nie wiedział), że źródłem japońskich sukcesów są między innymi duże nakłady finansowe na oświatę i naukę.

Budzi sprzeciw zapowiadana przez MEN likwidacja Karty Nauczyciela, w tym ich prawa do strajku. Nie

można akceptować propozycji głoszącej, że nauczyciel przez 40 godzin tygodniowo ma przebywać w szkole. Rodzi się pytanie, kiedy będzie się przygotowywał do lekcji? W szkole nie ma ku temu warunków. Należy też odrzucić kolejną propozycję władz szkolnych, a mianowicie ograniczenie środków na cele socjalne, mieszkaniowe i zdrowotne, które stanowią 5 procent funduszu plac. Z tego co wyżej napisałem wynika, że nauczyciele są w nielące III Rzeczypospolitej Polskiej.

Adam Rząsa  
Rzeszów

## Redakcja odpowiada

Pan Dymitr Kuszczak (Kinkajny 16 m. 3, 11-200 Batroszyce.

Polemikę – szczególnie na ten temat – można prowadzić w nieskończoność. Ale źle się dzieje, gdy pojawiają się w niej sformułowania obraźliwe, kierowane do antagonisty. Nie wiemy co i czy odpowie na Pana list nasz współpracownik p. Ważny. Wolimy, aby nie czynił tego na łamach „Pogranicza”. Redakcja uważa, iż p r a w d ę o stosunkach polsko-ukraińskich na przestrzeni wieków, w tym i w okresie działalności UPA, znajdziemy w wynikach badań wspólnej komisji historyków reprezentujących żyjące po sąsiedzku narody. Jak zrozumieliśmy intencje zawarte w korespondencji – Pan też na to czeka z niecierpliwością. Taka jest również wola władz Polski i Ukrainy (polecamy, jako lekturę, wywiad z p. ambasadorem Udo-wenką, pomieszczony w poprzednim numerze naszego tygodnika).

## W Dzienniku Urzędowym Województwa Przemyskiego nr 16 z 15 września 1993 r. ukazały się:

ROZPORZĄDZENIE WOJEWODY

— nr 49 z 24 sierpnia 1993 r., w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w rejonie miejscowości Futory, gm. Oleszyce;

— nr 50 z 30 sierpnia 1993 r., uchylające rozporządzenia w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w rejonie miejscowości Barycz;

— nr 51 z 8 września 1993 r., w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Olszany;

nr 52 z 8 września 1993 r., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Pikulice;

UCHWAŁA NR XXIV/19193 RADY GMINY W WIĄZOWNICY z dnia 30 lipca 1993 r., w sprawie zatwierdzenia Miejscowego Planu Szczegółowego Zagospodarowania Przestrzennego Wsi Letniskowej Radawa;

OBWIESZCZENIE z dnia 2 września 1993 r. informujące, że 1 października 1993 r. – na skutek wypowiedzenia dokonanej przez kierownika Urzędu Rejonowego w Przemyślu – ulegają rozwiązaniu porozumienia z 15 kwietnia 1991 r. zawarte pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Krasiczyn z zakresu geodezji i komunikacji. Od 1 października 1993 r. organem właściwym do załatwiania przedmiotowych spraw będzie kierownik Urzędu Rejonowego w Przemyślu.

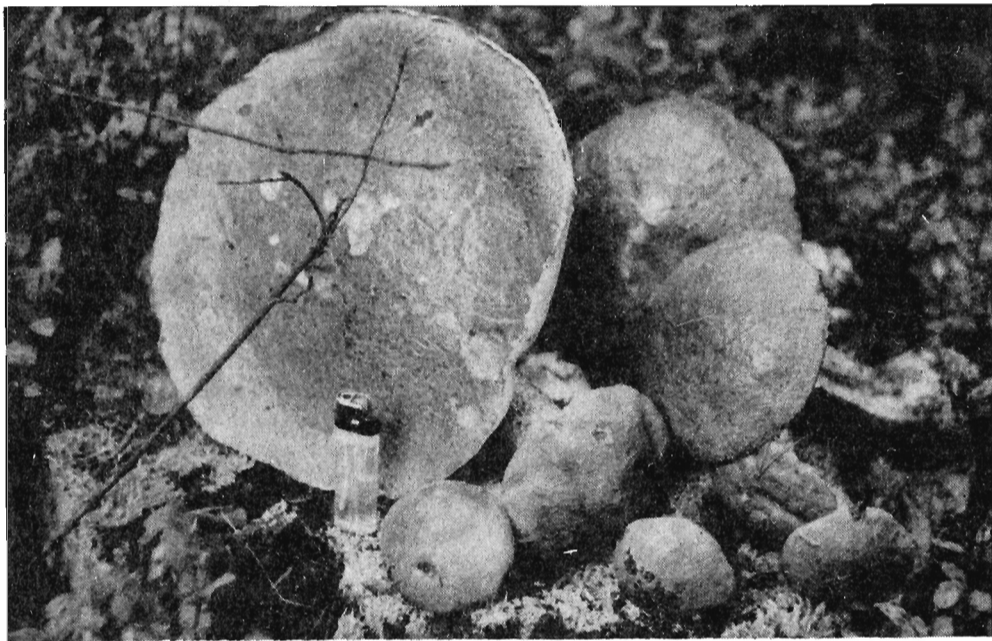
b.o.

## Zapowiedź długiej i ciepłej jesieni?



W Przemyślu, na działce jednego z naszych Czytelników zakwitła ponownie pigwa. Obok dojrzałych już o tej porze owoców pojawiły się kwiaty o delikatnym różowym odcieniu. Czyżby to oznaczało, że tegoroczna jesień będzie długa i ciepła? J.M.

## A może na grzyby?...



Te dorodne okazy kozłarza czerwonego znaleziono w lesie w rejonie Majdanu Sieniawskiego. Kapelusz największego z nich mierzył w obwodzie 81 cm! J.M.



Czapka

### WAGA (24 IX — 23 X)

Już panujesz w gwiazdozbiornie, a to znak, że i dla ziemskich Twoich spraw nastal porzychylniejszy okres. Bierz się zatem do rozwiązywania najtrudniejszych problemów.

### SKORPION (24 X — 23 XI)

Młodzieńczy trądzik? Ależ to dziś żaden problem! Nie popadaj w kompleksy, lecz idź do pierwszej lepszej drogerii. Ciesz się młodością!

### STRZELEC (24 XI — 21 XII)

Kogo wrabiasz tym razem? I właściwie dlaczego, jeśli wiążesz z nim plany na przyszłość? Czy koniecznie trzeba zaczynać od intrygi? Oj, nieładnie.

### KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Rad byś zrzucić z siebie część obowiązków, ale nie ma chętnego, by je przejąć. Męcz się zatem, lecz przede wszystkim egzekwuj to, co do innych należy. Powodzenia!

### WODNIK (21 I — 20 II)

Zbyt pofolgowałeś sobie, puściłeś wodze fantazji, straciłeś kontakt

z rzeczywistością, a to już rokuje niedobrze. Wracaj zatem czym prędzej!

### RYBY (21 II — 20 III)

To szukanie na gwałt następcy niczego dobrego nie wróży. Być może jemu zrobicie wygodę, ale sobie z pe-

### BYK (21 IV — 21 V)

Zachodzisz ogródkami, bo wprost jakoś nieswojo? Sam sobie jesteś winien. Nie trzeba było się zgrywać do tego stopnia. Wszystko jest jednak do naprawienia.

### BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Nie przejmujecie się przestrogami gwiazd i nadal lekceważycie swoje obowiązki. Pamiętajcie, że „każdy jest kowalem swojego losu”, więc że- byście później nie płakały.

### RAK (22 VI — 22 VII)

Oswoiłeś się już z nowym otoczeniem? No widzisz, że „nie taki diabeł straszny...”. Jeszcze trochę, a będziesz się czuć jak ryba w wodzie. Trzymaj się!

### LEW (23 VII — 23 VIII)

Miałeś rację — trzeba było tylko ją wyegzekwować, a nie wycofywać się rakiem. Teraz tamta strona góruje. Ale do czasu. Wystarczy ją tylko przypilnować.

### PANNA (24 VIII — 23 IX)

Jeszcze się nie odnalazła czy może znów wężysz niebezpieczeństwo? Nawet jeśli tak jest, nie możesz wiecz- nie chować się za plecami innych. Odwagi!



wnością przysporzycie kłopotów. Za- stanówcie się raz jeszcze!

### BARAN (21 III — 20 IV)

Nerwy schowaj do kieszeni. Tu potrzeba cierpliwości i dużo wyrozumienia. Nie można wszystkich trak- tować jednakowo. Trzeba podcho- dzić indywidualnie do każdego z oso- bna. Pamiętaj!

## z kuchni Krystyny



### PLACEK Z JAGODAMI (czernicami)

40 dag mąki, 3 dag drożdży, 3/4 szklanki mleka, 10 dag cukru, 3 jaja, pół kostki margaryny, wanilia, 50 dag jagód, łyżka tartej bułki, cukier puder do posypania ciasta.

Do przesianej na misce mąki dodać połowę ciepłego mleka, rozkruszone drożdże, cukier i — po kilku minutach — żółtka; wyrobić ciasto, dodać stopiony tłuszcz, wanilię i jeszcze razem wyrobić. Ciasto podzielić na dwie części, jedną rozwałkować i przenieść na wysmarowaną blachę. Z pozostałego ciasta wywałkować rękami waleczki, zrobić na placku kratę z obrzeżami. W oczka kraty wysypać jagody wymieszane z tartą bułką, a gdy ciasto nieco podrośnie, wstawić do pieczenia. Po upieczeniu posypać cukrem pudrem. Ciasto jest najsmaczniejsze w dniu pieczenia.

### POWIDLA ŚLIWKOWE

5 kg śliwek, 50-75 dag cukru.

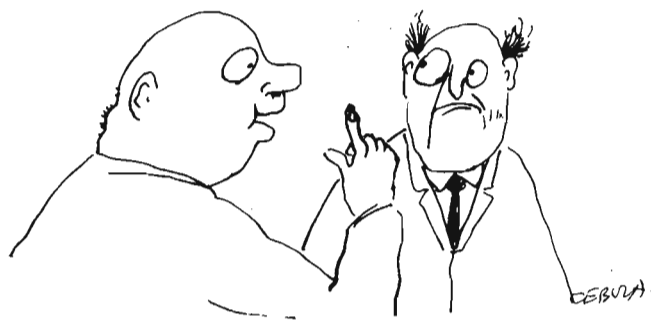
Im dojrzałe śliwki tym lepsze powidła, dlatego można je robić z ostatnich zdejmowanych z drzew owoców. Owoce wymyć, usunąć pestki. Do dużego naczynia z grubym dnem wlać 1 cm warstwę wody, ustawić je na krążku ochronnym, na małym ogniu. Wkładać do naczynia śliwki w miarę oddzielania pestek. Gotować na małym ogniu, a jednocześnie mieszać, bo śliwki przypalają się bardzo łatwo. Dobre powidła śliwkowe gotuje się długo,

ale niekoniecznie jednego dnia. Można gotowanie powtarzać nawet przez 3-4 dni. Cukier dodaje się wtedy, gdy gęstość powidła jest już duża (rowek zrobiony łyżką w przetworze nie zlewa się, lecz dość długo pozostaje widoczny). Po dodaniu cukru powidła należy jeszcze gotować około 25 minut. Dodatek cukru nie jest konieczny, gdy użyto śliwek bardzo dojrzałych.

Gorące, gęste powidła składać do wymytych i wyparzonych słoików, od razu szczelnie je zamy- kać.

## Cebula z pogranicza

KIEDYS LUBIŁEM SŁUCHAĆ  
DOWCIPÓW ŁYSYCH



## Jeszcze ciepło?



Fot.  
ARCHIWUM

## Krzyżówka z hasłem

Do wygrania  
500 000 złotych

**Poziomo:** 1) niezbędne w kuźni, 8) trzęsienie ziemi lub powódź, 9) ren, 10) gruczoł trawienny, 11) pani kotowa, 12) może być okoliczności, 15) zgrzybiały starzec, 17) winda, 18) do pieczenia mięsa, 19) na torowisku, 21) ciupaga, 24) piłkarskie buty, 26) miasto w Lombardii, 27) październik, 28) szaman, 29) pustynia w Chile.

**Pionowo:** 1) tułów, 2) barbarzyńca, 3) awaria, 4) statek, 5) znak nawigacyjny, 6) podobny do motocykla, 7) złodziej, 13) pozostaje po miedlniu lnu, 14) myśliwy beocki, 16) starorzyski rynek, 20) dyletant, 21) znak graficzny głoski, 22) czujka, 23) czerwowa solenizantka, 24) port nad Niemnem, 25) mniejsza od ramy.

Litery z pól od 1 do 36 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązanie — NA KARCIE POCZTOWEJ Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu książeczki oszczędnościowej z wkładem 500 000 zł, ufundowanej przez Oddział Wojewódzki Banku Gospodarki Żywnościowej przy placu Zgody 3 w Przemyślu.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM Z N-RU 37/120

Hasło: „PAMIĘTAJ PRZYCHODZIE ŻYCIE Z ROZCHODEM W ZGODZIE”.

Nagrody, ufundowane przez VIDEO TOMEX CENTRUM przy ul. Asnyka 6 w Przemyślu, otrzymują: Tadeusz Mielniczek z Jarosławia (gra telewizyjna), Justyna Łąka z Przemyśla (kaseta video), Kamil Berrahal z Rzeszowa (kaseta video), Krystyna Truniarz z Przemyśla (kaseta audio). Czytelnikowi z Rzeszowa nagrodę wysłamy pocztą, po pozostałe zapraszamy do redakcji.